Nr 58. Kraków, Wtorek 5 Lutego 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	36 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową**: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Loretto, directeur, 61, Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Niemcy w nowym parlamencie austryackim.

Rychło i bardzo energicznie zabierają się poszczególne stronnictwa niemieckie w Austryi do akcyi wyborczej. We wszystkich krajach koronnych odbywają się wielkie zgromadzenia partyjne celem zorganizowania sił i ustanowienia programu. Nie dawno odbył się w Leoben w Styryi ogólny wiec niemieckiej partyi ludowej z krajów alpejskich, w ubiegłą niedzielę wiec stronnictwa niemiecko-postępowego w Bernie na Morawach. Na obu tych zgromadzeniach głośno i stanowczo rozbrzmiewała myśl skupienia wszystkich stronnictw niemieckich, stojących na gruncie narodowym, do wspólnej akcyi przy wyborach, myśl utworzenia jednej wielkiej na zewnątrz solidarnej grupy parlamentarnej. Konieczność takiej organizacyi wykazywali w Bernie wszyscy mowcy wiecowi. Lecz według ich życzeń powinna to być organizacya wprost hołdująca nie tylko narodowym ale także postępowym i liberalnym zasadom, aby skutecznie stawić czoło mogła tak słowiańskim jak i klerykalnym zakusom. Jeden z mowców, były poseł Gross zwracał się nie mniej stanowczo przeciwko socyalnej demokracyi, czyli przeciwko tej partyi, która jakkolwiek z Niemców się składa po nad interesy narodowe stawia interesy klasowe. Mówca ten ostrzegał przedewszystkiem przed tak zwanym socyalizmem salonowym, który jest wynikiem i tworem fałszywie pojętej troskliwości, o dobro szerokich mas ludności, liczy dużo zwolenników nawet wśród najlepszych w narodzie i w gruncie rzeczy jest tylko pierwszym etapem do socyalizmu proletaryuszowskiego.

Rezultat walki wyborczej w Niemczech—zakończył dr Gross, napełnić nas może otuchą, że zmysł narodowy w ludzie niemieckim zdoła oprzeć się skutecznie także socyalnym pokusom.

Bardzo zajmującą była następna mowa, którą wygłosił były poseł dr Lecher. Zwrócił on uwagę, że zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania, jest tylko pierwszym krokiem ku zupełnej zmianie struktury państwowej Austryi. Drugim, nieuniknionym już krokiem, będzie zniesienie delegacyi, ponieważ parlament wybrany przez szerokie masy ludowe, nie zgodzi się na to, ażeby i nadal nie posiadał najważniejszego prawa konstytucyjnego i parlamentarnego — prawa uchwalania budżetu armii. Dziś, gdy w delegacyach zasiada 20 członków Izby panów, zawsze gotowych do spełnienia każdego życzenia rządu, potrzeba tylko 11 głosów z pośród 40 członków delegacyi z Izby poselskiej, ażeby rząd otrzymał wszystko, czego żąda. Czy przyszły parlament — pytał mowca — który składać się będzie z 516 członków, może to ważne prawo składać nadal w ręce niespełna tuzina posłów?

Po zamknięciu obrad wiec w Bernie przyjął i uchwalił projekt odezwy wyborczej, która wzywa wszystkie wolnomyślne niemieckie partye do obrony interesów niemczyzny w Austryi, oświadcza się za dalszym centralistycznym systemem rządu, żąda zapewnienia językowi niemieckiemu nadal pierwszego miejsca wśród języków austryackich, a pod względem ekonomicznym stawia postulat polityki, opiekującej się interesami stanu średniego na podstawie obecnego ustroju społecznego. Wszyscy niemal mowcy na tym wiecu wskazywali na zabiegi koncentracyjne, jakie dokonują się obecnie wśród narodów słowiańskich Austryi, zwłaszcza zaś wśród Czechów i wywodzili, że Niemcy jedynie w podobny sposób zdołają przeszkodzić zmajoryzowaniu ich przez inne narodowości w parlamencie.

W podobnym duchu odezwał się w sobotnim numerze „N. Fr. Presse“ baron Chlumecky. Zaznacza on, że jeżeli i w nowym parlamencie, liczącym już 516 członków, znów istnieć będzie jakie 25 poszczególnych partyj, żaden rząd w takich warunkach nie będzie mógł sprostać swemu zadaniu. Nieodzownie więc potrzeba, ażeby potworzyły się większe grupy pokrewnych duchem partyj, na którychby rząd w danej chwili śmiało mógł się oprzeć. Przy tworzeniu takich grup należy uwzględniać jak najściślej partyjne i osobiste ambicye. Niechże dotychczasowe wydziały i zarządy partyjne istnieją dalej, niechże atoli zbliżone do siebie partye utworzą organizacyę, któraby wspólnemi siłami działała na zewnątrz i stała się poważnym czynnikiem w życiu parlamentarnem. Poza tem zaleca baron Chlumecky, aby rychło pomyślano o sojuszu z innemi stronnictwami. Pod tym względem Niemcy powinni mieć na oku możliwość sojuszu z Polakami, których baron Chlumecky nazywa na wskroś realnymi politykami, i z Rumunami, oraz Włochami. Jego marzeniem jest wskrzeszenie dawnej silnej postępowej partyi niemieckiej, któraby i w nowym parlamencie stała się żywiołem potężnym a może i rozstrzygającym. Drobne karłowate partye powinny nareszcie zupełnie zniknąć z widowni.

Na razie, jak wnosić można z tych wszystkich enuncyacyj, zanosi się na pewną koncentracyę jedynie dwóch partyj, ludowej i postępowej niemieckiej. Czy i w jakiej sile wejdą do niej Wszechniemcy — trudno jeszcze przewidzieć. Postępowcy niemieccy i do nich wyciągają ręce, a podobno nie bez ważnego powodu. Jak bowiem słychać, zwłaszcza w Czechach ze strony partyi wszechniemieckiej grozi postępowcom niemieckim największe niebezpieczeństwo.

Samodzielnie na razie prowadzi akcyę przedwyborczą stronnictwo chrześcijańsko-socyalne. Przywódcy tego stronnictwa mniemają, jak się zdaje, że przez uchwalenie przymusu wyborczego w Dolnej Austryi, tam już należycie zapewnili sobie swój stan posiadania. Obecnie też wyciągają ręce po mandaty na wszystkie strony, sięgając nawet aż do Bukowiny.

Być może, że przy wyborach jeszcze i Niemcy między sobą zawzięcie zwalczać się będą. W przyszłym parlamencie atoli zjawią się zapewne silne i dość zwarte falangi skoncentrowanych Niemców i z tem już dziś liczyć się należy.

Sprawa napadu na lwowski uniwersytet.

(Stanowisko stronnictw ruskich. — Propozycye „Diła“. — Składki na uwięzionych).

„Diło“ donosi, że w ruskich sferach politycznych rozpatrywano sprawę dalszego zachowania się wobec masowych aresztowań studentów ruskich. Pierwotnie był zamiar wysłania deputacyi do namiestnika, ale potem zaniechano tej myśli, ponieważ uznano, że wysłanie deputacyi takiej byłoby poniżającem dla Rusinów. Ograniczono się tylko do tego, że odniesiono się do ministra sprawiedliwości z zażaleniem na „wyjątkowe i bezprawne traktowanie tej sprawy“, które polegało na masowem aresztowaniu studentów, nie wezwanych przedtem do sądu i odstawionych do więzienia bez przesłuchania i pod zgoła zbyteczną eskortą.

„Diło“ pisze w tej sprawie: „Ta energia, ta junacka zawziętość naszych akademików, powinny, jak prąd elektryczny, podziałać na nerwy naszego społeczeństwa i rozgrzać je do intensywniejszej akcyi właśnie w tej chwili, kiedy na całej linii potrzeba jak najwięcej energii, jak najsilniejszej wiary w zwycięstwo. Mamy na myśli teraźniejszą akcyę wyborczą. Na przedwyborczych zgromadzeniach i wiecach, które powinny odbyć się w każdym najdalszym zakątku naszego kraju, niechaj referenci przypominają słuchaczom wypadki na uniwersytecie lwowskim, aby w ten sposób przelać zawziętość kwiatu naszej młodzieży na naszych braci z pod strzechy (!). Na wiecach należy uchwalać rezolucye z żądaniem założenia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie, a na razie kreowania odpowiedniej liczby ukraińskich katedr i zabezpieczenia praw ukraińskiego języka w teraźniejszym uniwersytecie lwowskim, ponieważ dopóki ukraińscy studenci nie będą mieli swojego uniwersytetu, dopóty nikt nie może ręczyć za spokój w dzisiejszym lwowskim uniwersytecie“.

Gmach więzienia, jak dni poprzednich, tak i dziś oblężony był przez rodziny aresztowanych, pragnące podać żywność lub garderobę więźniom. Panie ruskie zawiązały komitet pomocy dla aresztowanych. Zbierają składki i zaopatrują ich w żywność.

Obrony uwięzionych, naturalnie bezpłatnej, podjęli się adwokaci ruscy: dr Fedak, dr Lewicki, dr Szuchewicz, dr Starosolski i dr Zajac.

Prawybory w Rosyi.

Gdyby w Rosyi panowały bogdaj w przybliżeniu prawne stosunki, obecnie świat cywilizowany miałby wspaniałe widowisko ogromnego narodu, przecierającego oczy z odwiecznego snu i przygotowującego się powoli do wypowiedzenia „swojego słowa“. Jednakowoż wolność wyborów, o której Stołypin opowiadał niedawno z emfazą korespondentowi „Timesa“ — jest w Rosyi wolnością ucisku i najzuchwalszych nadużyć i fałszerstw, których czynniki rządowe dopuszczają się na ludzie, starając się wszystkiemi siłami przeforsować kandydatów t. zw. „monarchicznych“, t. j. zupełnie ciemnych i przez „agitacyę“ czarnych sotni gruntownie zdemoralizowanych.

Dzienniki stołeczne i prowincyonalne przepełnione są wiadomościami o niesłychanych nadużyciach wyborczych czynownictwa. Musimy tu jednak dodać, że wszystkie one są nadto prymitywne i brutalne, aby mogły znaleść szerokie zastosowanie w Galicyi. Dlatego nasi specyaliści od wyborów rozczarują się, jeżeli oczekiwali, że moskiewscy macherzy wzbogacą ich fachową erudycyę nowemi metodami i kunsztykami.

Czynownictwo zastosowało w Rosyi głównie dwie metody, w celu otrzymania „najlepszych ludzi“ w Dumie, mianowicie masowe niedoręczenie kart wyborczych i bicie „w szyję“ tych, którzy mimo wszystkich perswazyj i argumentów czynowników, uparli się nie głosować na kandydatów czarnej sotni.

O sposobie, w jaki policya doręczała wyborcom wiejskim karty legitymacyjne, daje wyobrażenie fakt, że w Nowgorodzie na 1700 uprawnionych do głosowania, karty legitymacyjne otrzymało tylko 150, a głosowało z nich 13 (!!), w Dmitrówce z 700 wyborców przybyło na prawybory tylko 59, w Zarajsku z 2200 wyborców głosowało tylko 75 i t. d. Mimo to wszystko jednakowoż dzisiaj, na podstawie sprawozdań dzienników i niezależnie od relacyj gubernatorskich, które są dwojakiego rodzaju: przeznaczone dla publikacyi i przeznaczone dla rządu centralnego, „Rjecz“ petersburska z całą stanowczością twierdzi, że ze wszystkich wybranych na prawyborach wiejskich pełnomocników, **co najmniej dwie trzecie należą do opozycyi.**

Rezultat ten w porównaniu z relacyami, jakie po Europie rozsyłała o toku prawyborów Petersburska Agencya telegraficzna, może wydać się nadzwyczajnym, a nawet zupełnie nieprawdopodobnym, ale wytłómaczenie tej niespodzianki jest bardzo proste. Oto przed prawyborami gubernatorowie otrzymali od Stołypina polecenie, aby podczas prawyborów i zaraz po nich, zestawiali wykazy statystyczne oddanych głosów wraz z wyszczególnieniem barwy politycznej kandydatów, na których one padły.

Po wsiach tę skomplikowaną i trudną pracę statystyczną, wykonywali policyanci, strażnicy, sołtysowie i t. p., którzy już to z powodu zupełnej swojej głupoty, już to w chęci przypodobania się swym bezpośrednim władzom, zapisywali wszystkich wybranych pełnomocników włościańskich, jako „monarchistów“ lub co najwyżej „umiarkowanie prawych“.

Statystyka ta jednak nie zmienia w niczem wielce wymownego faktu, że wszyscy „enfants terribles“ ze starej Dumy w rodzaju Aładinów, Żiłkowów, Onipków, Anikinów i innych, zostali wybrani ponownie pełnomocnikami i nie ulega wątpliwości, że także i posłami znowu zostaną, jeżeli biurokracya nie zdąży dość wcześnie pofałszować wyborów ostatecznych.

To też w sferach rządowych prawdziwy wynik prawyborów, wywoła, wielką konsternacyę. Wyrazem jej jest chociażby następujące wyznanie tak ultrakonserwatywnego publicysty, jak książę Mieszczerskij. Pisze on w swoim „Grażdaninie“:

„Co znaczy umarkowany pod względem politycznym włościanin? Słyszę ciągle o zwycięstwie rzekomem konserwatystów i rządu. A na dowód, że zwycięstwo jest rzeczywiste, przytacza się ciągle fakt, że wybrano samych „umiarkowanych“ włościan. Lecz któż ze znających bogdaj trochę rosyjskiego włościanina, nie zaśmieje się z tego umiarkowania? Umiarkowanym włościaninem jest ten, który zbliża się do październikowców. Lecz gdzież tu w Rosyi są włościanie, oprócz stołecznych stróżów, podmajstrzych i posługaczy restauracyjnych rozumieją, co to są październikowcy, którzy nawiasem mówiąc, sami jeszcze dobrze nie wiedzą, czem są właściwie. Przecież październikowcy uchodzą za konstytucyonalistów. W świecie zaś włościańskim znajdą Aładinów i Anikinów, lecz nie znajdą nigdy konstytucyonalistów. Nie mogą tedy cieszyć się z powodu prawyborów włościańskich, ponieważ w żaden sposób nie mogą zrozumieć, co to mianowicie są ci „umiarkowani włościanie“.“

Sytuacya w Bułgaryi.

Od dłuższego czasu mnożą się w Bułgaryi objawy zatargu między księciem Ferdynandem a większością społeczeństwa. Zamknięcie uniwersytetu, wprowadzenie nowej ustawy prasowej, zaostrzenie przepisów administracyjnych, wpłynęło na podrażnienie opinii publicznej. — Rzeczą jednak jest znamienną, że dzienniki zagraniczne prawie wcale nie zajmują się sytuacyą, wytworzoną w Bułgaryi przez ostatnie wypadki. Jedynie telegraficzne wiadomości od czasu do czasu rozjaśniają chmurny horyzont bułgarski.

O powszechnem niezadowoleniu z rządów księcia Ferdynanda świadczy artykuł demokratycznego dziennika sofijskiego „Preporezec“, zamieszczony p. t. „Bułgarzy i ich książę“. Oto treść artykułu:

Początek dzisiejszego stanu w państwie, początek silnego i gwałtownego rozdźwięku między panującym a znaczną częścią jego obywateli, datuje się od dnia otwarcia teatru narodowego w Sofii. Święto sztuki i kultury stało się, wedle ukazu najwyższego, paradą urzędową i rządową. Duch i wola księcia wnika wszędzie, on sam zaś naśladuje cesarza niemieckiego.

Ministrów dzisiaj już nie obdarza tekami stronnictwo panujące, ale mianuje ich sam książę. On nietylko posiada władzę nad armią bułgarską, on wydaje rozkazy, gdzie trzeba zamówić działa, skąd sprowadzić lokomotywy i t. d. Minister oświaty Sziszmanov zdawał się człowiekiem postępowym i wolnomyślnym, a jednak stał się ulubieńcem księcia. Wybaczali mu to jego stronnicy i zwolennicy, albowiem sądzili, że nie będzie mimo to wykonywał przeciwnarodowych rozporządzeń książęcia. Jego to jest zasługą, że w Bułgaryi wzniesiono wiele szkół i założono czytelń wiele, że nauczycielstwu zapewniono znośniejszy byt materyalny, że wreszcie budżet ministerstwa oświaty stale i znacznie się zwiększał. Mimo to minister wiele okazał słabości wobec księcia i stracił przez to sympatyę w narodzie.

Książę posiada obecnie w parlamencie większość, która, ślepa i głucha, ulega zachciankom książęcym. A despotyzm księcia, który nie kryje się wcale z tem, że pragnie jak najrychlej zyskać tytuł i koronę królewską, jątrzy naród coraz bardziej. Podburzył on młodzież, która odpędzona od zamkniętych podwoi własnej wszechnicy, poszła do obcych szukać nauki i oświaty. Prześladowanych chciano powołać do służby wojskowej. Na szczęście immatrykulacya przyspieszona (np. w Belgradzie) ocaliła młodzieży lata dla nauki. Ostatniemi czasy zwrócił się książę Ferdynand przeciw prasie. Z jego to inicyatywy wyszła nowa ustawa prasowa, która w sobraniu taką wywołała burzę.

Nowa ustawa przepisuje surowe kary za krytykę czynów i postępowania księcia. To też kiedy przepisy prasowe przyszły pod obrady nie brakło przeciw księciu i jego ministrom takich wykrzykników, jak: „Książę jest największem nieszczęściem dla narodu bułgarskiego!“ „Precz z bandytami!“ „Wyrzucić ich przez okno!“ „Precz z Sziszmanowem i Panajodowem!“ Pomimo niezmiernego oporu i wysiłków opozycyi, znalazła się większość, która ustawę tę uchwaliła. Ustawa ta obowiązuje od dnia jej ukazania się. Władze administracyjne otrzymały upoważnienie do konfiskowania dzienników, jeśliby w nich ukazały się artykuły przeciw panującemu księciu lub jego rodzinie. Dla stolicy samej ustawa ta niewielkie mieć może znaczenie, gdyż sofijscy kolporterzy są tak żwawi i sprytni, że wpierw miasto obiegną z dziennikiem, zanim prokuratorya zdoła go skonfiskować.

Taka jest treść artykułu „Preporca“, świadcząca o wrzeniu, panującem w opinii publicznej. Sytuacya wytwarza się dla ks. Ferdynanda niekorzystna. Niepolitycznym był zwłaszcza jego krok wobec postępowania młodzieży, mającej jak zresztą wszędzie indziej, żywe w społeczeństwie sympatye.

Głosy z kraju.

(Koresp. „N. Reformy“).

Oświęcim, 2 lutego.

(Gospodarka kolei półn. — Z Rady miejskiej. — Niema telefonu. — Z karnawału).

Wiadomo, jak dewastacyjną gospodarkę prowadził w ostatnich czasach na całej linii zarząd kolei północnej. W nadziei rychłego upaństwowienia, nie czyniono nigdzie żadnych wkładów, aby tylko jak najwięcej dochodu z przedsiębiorstwa wyciągnąć. Odrapane dworce kolejowe, nie odpowiadają zupełnie obecnym wymaganiom, są żywym dowodem, że w tym kierunku winny jak najrychlej nastąpić konieczne zmiany. Taka rudera, w całem słowa tego znaczeniu, przezwana „dworcem kolejowym“, wita obcą publiczność, przyjeżdżającą do Oświęcima. Budynek niepokaźny, poczekalnie nieodpowiednie, westybul ciasny, w którym duszą się setki przejezdnych — ale ponieważ to są w znacznej liczbie wychodźcy do Ameryki lub szukający roboty „na Saksach“ biedni ludzie, więc nawet najprymitywniejszych wygód nie potrzebują. Obok nich je-

Stefan Żeromski

Dzieje grzechu.

2 (Ciąg dalszy).

Była to jednak obłuda, a przynajmniej na pół świadoma troskliwość. Ewa usiłowała nią zatrzeć (w interesie czystości duszy) obrazy i myśli, które ją tłumem obległy, skoro tylko rzuciła okiem na napis — „Adolf Horst — Filozof — Nie dzwonić ani razu“.

Jak żywa stanęła jej teraz w pamięci cała spowiedź, przed godziną odbyta, wszystkie towarzyszące jej okoliczności, uczucia, wzruszenia, stany bierne, a nawet ruchy i bezwiedne spojrzenia oczu. Jeszcze czuła ścierpnięcie poniżej kolana od długotrwałego ucisku kości przez ostry gzems schodka, kiedy, przyklęknąwszy niewygodnie, przetrwała w jednej pozie całą spowiedź. Jeszcze czuła na twarzy swej spoczywający wzrok kapłana i oddech jego ust. Teraz ogarnęło ją przedziwne lenistwo ciała i ducha. Wszystka tajemnica i potęga spełnionego aktu spowiedzi była jakoby brzemię złożone z ramion. Nie zeszło jeszcze z głowy, nie usunęło się z myśli. Przeciwnie — minęła już rozkosz biernego poczucia, że święty obowiązek został wypełniony, wrażenie radości, że już jest po wszystkiem, które niosło ją było, niby mroczny a miły obłok przez ulice miasta i zasłaniało przed oczyma ziemię. W chwili, gdy stała pode drzwiami domu, wracało, włamywało się do duszy i oblegało zmysły dotykalne, leniwe uczucie życia. Ewa nacisnęła dzwonek i usłyszała wkrótce znajomy tupot nóg służącej. Skoro się drzwi otwarły, wsunęła się cicho i, pochwyciwszy za rękaw kucharkę, szeptała jej do ucha ze zmarszczonemi brwiami:

— Leośka, nie masz do mnie o nic żalu? Nie gniewasz się na mnie? O nic, gadajże!

Tamta wytrzeszczyła idyotycznie oczy, zachichotała, — aż nagle poczęła z przejęciem szeptać:

— Była panienka u księdza Jutkiewicza?

— Byłam. Przebaczasz mi wszystko?

— No, przecież! Cóż znowu, nie mam przebaczyć...

— Ale, słuchaj, z serca!

— No! A do Stołu Pańskiego panienka przystąpiła?

— Nie, jutro.

— Czemu?

— Bo już było zapóźno.

— Widzicie! Jakże to cały dzień i całą noc bez grzechu. Panienko, chodźmy stąd! Uciekajmy!

— Dlaczego?

— No, dymajmy — i tyle!

— Powiedzże prosto!

— Nie powiem.

— Kiedy to z tobą zawsze! Chcesz, widać, żebym się w takim dniu rozzłościła.

— A to niech sobie panienka wie! Nie moja wina, jeśli panienka...

— Cóż takiego?

— A to, że znowu u Horsta ta sama dziewka, ta, co to malowana na gniado...

Obiedwie na te słowa pierzchnęły z korytarza w takim popłochu, jakby w nie z pistoletu strzelono z za węgła — jedna prosto, we drzwi kuchenne, druga na prawo.

Wbiegłszy do pokoju, który był w całem mieszkaniu jedynem schronieniem rodziny, Ewa przypadła na łóżko za parawanem. Skuliła się tam natychmiast i co tchu zabrała do pracy duchowej, zupełnie jakby się wszystka, z głową, nakryła wielkim całunem kościelnym. Siedziała z rękoma obwisłemi, z głową pochyloną na piersi, z oczyma zamkniętemi. Zrazu modliła się cicho, wymawiając boleśnie i z trudem prawdziwym wyrazy. „Panie Boże mój! Jakże ja nędzna odważę się przystąpić do Ciebie, którego tyle razy obraziłam? Panie! nie jestem godna, abyś wszedł do przybytku serca mojego! Jezu, pomnóż pokorę moją...“ W miarę, jak wielekroć wymawiała te słowa, szerzyła się w niej jak gdyby jasność owego kaganka, z którym w sobie szła przez ulice miasta. Poczęły wynikać w duszy pożądane obszary, rozwierać się i przeistaczać ni to w okolice nieznane o poranku, okryte jeszcze mgłą...

Było dobrze iść wśród tego świata duszy, iść dokąd oczy poniosą. Było dobrze i lekko, obrawszy którykolwiek kierunek, wędrować z rozstajnych dróg, na których teraz stała. Zaszemrały nad głową słowa — tchnienia, słowa — poszumy, jakoby szelest liści odwiecznych w jakowejś ciemnej alei...

Mocne postanowienie poprawy!

— Jakże to zrobić? — zadała sobie natarczywe pytanie. — Jak to zrobić doskonale, mocno, na zawsze? Żeby módz wiecznie spać na trawie, zwanej „Baranek Czysty“? Żeby mieć boskie prawo zawsze stać przy Krzyżu duchem przez rozmyślanie, a rzeczywiście przez Komunię Świętą?

Przymknęła powieki, zacisnęła ręce, nabrała pełne piersi mocnego tchu... Idzie przed się znowu dalej w wiośniany kraj, potężnymi kroki. Poprzysięga sobie w duszy, samej sobie rozkazuje, co i jak teraz będzie czyniła. Wszystko, co w chwili tej postanawia, okazuje się do wykonania łatwe, rysuje się, jako mądre i tak proste, tak naturalne i celowe, jak na przykład kształt drzwi, budowa domu, pomysł i wykonanie szafy. Czemuż człowiek niema być tem, czem być chce? Dlaczegoż nie być czystą, dlaczego nie być dziewicą nie tylko ciałem, lecz i duszą? Azaliż lepiej jest być czemś brudnem, niż czystem? Czyż kwiat może być brudny, oblany pomyjami? Czy nie jest to rzecz prosta a najmądrzejsza, że kwiat jest czysty? Bóg go stworzył po to, żeby był czysty. W duszy, w pamięci, w uchu brzmią teraz słowa kapłana... Świętego Pawła słowo do Koryncyan: „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko pożyteczne...“ A dalej przykład, wyjęty ze świętego Franciszka Salezego o drzewie Migdałowem, którego owoce przemienią się z gorzkich na słodkie za pomocą wypuszczenia z pnia złych soków.

Ewa zapytuje samej siebie, czemuby nie miała wznieść się do tej poprawy i stanąć w cnocie czystości obok oblubienicy z Pieśni nad pieśniami, obok tej, co w palcach swych przecedza myrrę, płyn broniący od zepsucia, — tej, co ma oczy przepasane przepaską złotą na znak czystej mowy, co ma oczy, jak gołębica?... Ogarnia ją rozkosz tego obrazu, porywa wyniosłość pragnienia, zdejmuje wola mocna, odurzenie przecudne, żeby się wznieść ku dobru wysokiemu. Wyplenić ze siebie obmierzłe upodobanie do kokieteryi, wytracić w duszy ową rozkosz niewymowną do szelestu jedwabiu, do piękności sukien, które owiewają ciało różowością jutrzenki, albo lazurem wiosennego nieba, — do połysku pantofelków lakierowanych, — dreszczowy czar, zwiastujący (zawsze, zawsze!) nadejście studenta (a nawet tego gałgana Horsta!). Nigdy już, przenigdy (przysięga to sobie!) nie pójdzie, niby to przypadkiem, a w gruncie rzeczy ze świadomym zamiarem ujrzenia Czapowskiego (przysięga to sobie!) gdy on wychodzi... Nigdy już nie zaszeleści jedwabną halką, jak wówczas, kiedy to stanął na schodach i zwróci, na nią wielkie, marzące oczy... Głupiec jeden, kabotyn, oślak! Co on sobie mógł wtedy myśleć! Po pierwsze — won! — pantofle. Od jutrzejszego dnia trzewiki, klapy, błotochody, ciapostępy, — trzewiki do skończenia świata! Po drugie — halka. Won!

Zatkała uszy, żeby nie słyszeć jedwabnego szelestu przecudnej ulubienicy ze ślubnej niegdyś sukni matczynej, zachwytu swego i radości. Zamrużyła oczy, żeby nie widzieć żółtego połysku przepięknych bucików, wysmukłych, obcisłych, na wysokich korkach. Ileż to razy wycałowała je oczyma, wypieściła myślą, gdy jeszcze stały na wystawie za wielką szybą, na lustrzanej tafli. Straciła na nie wiele, wiele nocy, przepisując akta biurowe do rana. Teraz — won, won, won!

— Won! — powtórzyła raz jeszcze.

(C. d. n.)

dnak jest na tutejszym dworcu i ruch lokalny, bardzo znaczny; przewija się przecież przez Oświęcim bardzo wiele inteligentnej publiczności do Prus i Rosyi lub w odwrotnym kierunku jadącej, która ze zdumieniem ogląda rezultaty nordbańskiej oszczędności. Podróżni cisną się jak śledzie w ciasnych ubikacyach za dobrze opłaconą kartą jazdy. Nie lepszemi względami, zarządu kolei północnej cieszyła się droga dojazdowa z dworca do miasta! Źle utrzymana, na przestrzeni jednego kilometra zupełnie nie oświetlona, pełna wybojów i innych niespodzianek dla przejeżdżających, woła o zmiłowanie od lat szeregu. Obecnie, po upaństwowieniu, przypomina się zatem i Oświęcim łaskawej pamięci rządu, a w pierwszym rzędzie liczy na poparcie energicznego szefa tutejszej stacyi, p. Mydlarskiego, który powinien być rzecznikiem naszych skromnych postulatów i wyjaśni swej przełożonej władzy, że dalsze upośledzenie Oświęcima nie leży w interesie samego zarządu kolejowego!

Wydarzył się u nas wypadek nie codziennie powtarzający się w naszem życiu autonomicznem. Oto większość Rady miejskiej wniosła rezygnacyę na ręce burmistrza. A przyczyna była następująca: Obecna Rada powstała z wyborów z roku 1897; zaczęła jednak urzędować dopiero w r. 1900, a to z racyi ustawicznych rekursów rozmaitych ojców miasta, mających pretensyę do krzeseł kurulnych. Obecna Rada liczy zatem dziesiąty rok swego skromnego żywota. W zeszłym roku w maju (sic!) odbyły się wybory jednej połówki, ale znowu przyszły rekursa ojców, którzy nie zdobyli mandatów i wszystko jest dalej — po staremu!

Tymczasem macherom pomięszało szyki solidarne wystąpienie kilkunastu radnych, którzy mieli już dość tej gospodarki i złożyli mandaty do dyspozycyi p. burmistrza. Krok ten, wystawiający chlubne świadectwo wszystkim tym, którzy rezygnacyę wnieśli, powinien wreszcie zaważyć na szali tutejszych porządków gminnych i zmusić powołane do tego czynniki do zaopiekowania się naszem miastem.

Przyrzeczonego na gwiazdkę telefonu do Prus, na który od lat dziesięciu czekamy, dotychczas nie otrzymaliśmy, ale jako spokojni obywatele zapłaciliśmy i płacimy dalej wszystko, co nam każą. Dowcipni nazywają tę potulność „cierpliwością oświęcimską" i pocieszają nas, że w takich warunkach jeszcze dalszych dziesięć lat czekać będziemy.

Zresztą bawimy się w karnawale dość ochoczo — wprawdzie nie tak, jak to „in illo tempore" bywało, ale jak na bieżące stosunki — wystarczająco. W ostatnią niedzielę karnawałową tańczyć będziemy na rzecz budowy sokolni w Oświęcimie, który to przybytek nietylko dla naszej Polonii, ale i dla chętnie nas odwiedzających braci z Górnego Śląska, jest niezbędnie potrzebny. Na cel wspomniany, urządziło grono amatorów ubiegłej niedzieli przedstawienie. Odegrano udatnie Bałuckiego „Dom otwarty", a dla przyszłej sokolni wpłynęło około 160 koron czystego dochodu.

Kronika rzymska.

Rzym, 2 lutego.

(Znowu minister Nasi. — Owacye dla defraudanta. — Zaspy śnieżne pod Neapolem. — Pociąg w śniegu przez 24 godzin. — W restauracyi „Pod różyczką". — Ferrero i Fogazzaro w Paryżu. — Zapowiedziana demonstracya.)

Głośna sprawa byłego mistra Nasiego odżyła znowu na chwilę z okazyi obecnych wyborów do parlamentu. Jak wiadomo, Nasi był przed czteroma laty ministrem oświaty, ale złożyć musiał tekę z powodu sprzeniewierzeń, których się dopuścił na znaczne kwoty. — Wytoczono mu proces sądowy, ale Nasi, przy pomocy przyjaciół, zdołał umknąć za granicę, na co z resztą policya milcząco zgodziła się. Opinia publiczna nie osądziła go zbyt surowo, policzywszy mu jako łagodzącą okoliczność ten fakt, że szafował znaczne sumy na upiększenie swego rodzinnego miasta Trapani, a tylko małe stosunkowo kwoty wydał na wybudowanie swej willi. To też w Trapani tłumy urządzały owacye na cześć jego, a wyborcy zostali mu dotąd wierni. Trzy razy wybierali go do parlamentu i trzy razy Izba unieważniła jego wybór, pomimo to obecnie po raz czwarty powierzono mu mandat. Przy tej sposobności obecne tłumy podążyły przed wille jego i urządziły owacyę jego żonie i córce, które z balkonu dziękowały publiczności. W teatrze miejskim odbyło się galowe przedstawienie na cześć Nasiego, rozpoczęte hymnem jego imienia, odśpiewanym przez aktorów i publiczność. Sprawa to jest rzeczywiście wysoce charakterystyczną dla oceny stosunków publicznych we Włoszech.

Drugą sensacyą, która już minęła, ale którą zapisać należy ku wiecznej pamięci, była śnieżyca, rzecz w południowych Włoszech bardzo wyjątkowa. Mieliśmy prawdziwe zaspy śnieżne, nie gorsze od waszych, tylko krótkotrwałe. Pociąg luksusowy, dążący z Berlina do Neapolu, utonął w śniegu pomiędzy stacyami Tora i Mignano, niedaleko Neapolu i nie mógł ruszyć dalej. Głęboki przekop, znajdujący się w tem miejscu, został wkrótce tak zawiany śniegiem, że wysłana z Cassino lokomotywa z pługiem, torująca równocześnie drogę pociągowi nr. 701, do którego mieli się przesiąść podróżni pociągu luksusowego, równie utknęła w zaspach. Próbowano pociąg luksusowy podzielić na dwie części i w ten sposób wydobyć z uwięzi, ale i ta próba spełzła na niczem. Skończyło się na tem, że obydwa pociągi przez całą noc stały w polu, czekając na robotników, którzy zziębniętym podróżnym przynieśli chleb, wędliny i wino. Dopiero nazajutrz o godz. 1 po południu obydwa pociągi przybyły do Neapolu. Z powodu tego wypadku wszystkie inne pociągi, idące z Rzymu do Neapolu, musiały zatrzymać się na stacyach rozmaitych, czekając, aż tor będzie wolny, a w ten sposób przez 36 godzin było przerwane połączenie kolejowe pomiędzy Rzymem a Neapolem. Dzienniki bardzo gwałtownie wystąpiły przeciwko zarządowi kolei, a trzeba wiedzieć, że w takich razach prasa włoska wcale się nie krępuje w doborze epitetów.

A teraz trzecia senzacya lokalna. Istnieje tutaj w pobliżu Panteonu słynna restauracya „Pod różyczką" („Rosetta"), w której złota młodzież urządza sobie często libacye. Niedawno przyszło do tego przybytku wesołej zabawy 19 młodych ludzi z operetkowemi diwami, znanemi w Rzymie. Były to urodziwe damy: Cina Rufina, Gigetta Morosini, tudzież Vera Silvia. W głównej sali towarzystwo to zasiadło do uczty, bawiąc się „na amur". Vera Silvia została obwołana królową zebrania. Mężczyźni, sami dyplomaci, obnosili ją po sali, a potem posadzili na tronie bachijskim, który dla niej urządzono na marmurowym stole. Jeden z dyplomatów hiszpańskich, Gonzalo del Rio, podobno zasypał diwie oczy solą, a podobno w inny, więcej jeszcze drastyczny sposób obraził ją, skutkiem czego już i tak winem podniecona Silvia, wpadła w taką pasyę, że pustą flaszką szampańską z całej siły uderzyła dyplomatę w łysawą czaszkę. Butelka rozleciała się na kawałki, a czaszka pękła podobno tylko w jednem miejscu. Zalany krwią Rio został odwieziony na klinikę, a Sylvia nazajutrz wyjechała w nieznanym kierunku, ażeby uwolnić się od badań ciekawej policyi. Naturalnie wróciła rychło z „wygnania" i znowu będzie królować w restauracyi „Pod różyczką". Zresztą don Gonzalo del Rio, przyszedłszy do zdrowia, nie omieszka należycie uczcić tego szczęśliwego faktu i zapewne pogodzi się z popędliwą diwą.

Przejdźmy teraz do rzeczy poważnych. Tak pożądane zbliżenie się nie tylko polityczne, ale i kulturalne pomiędzy Włochami a Francyą, przybiera coraz wyraźniejsze kształty. Włochy znowu niedawno wysłały do Francyi dwóch wybitnych przedstawicieli swojego ruchu umysłowego, jako dowód odżywającej wspólności rasy łacińskiej. Pojechali do Paryża: głośny historyk starożytnego Rzymu Wilhem Ferrero i słynny powieściopisarz Antoni Fogazzaro. Obaj wygłosili w tamtejszej Sorbonie odczyty, a publiczność przyjęła ich owacyjnie. Ferrero, zięć Lombrosa, pracuje nad dziełem p. t. „Wielkość i upadek Rzymu", które doprowadził do tomu czwartego. Powodzenie, jak wspomnieliśmy, miał w Paryżu wielkie, podobnie jak Fogazzaro, który mówił o katolicyzmie postępowem na tle swej znanej powieści p. t. „Święty" (Il Santo). Bohaterem powieści tej, którą kościół umieścił na indeksie, jest Jan Selva, przepowiadający, że kiedyś przyjdzie czas, w którym znikną różnice pomiędzy religiami, ludzkość cywilizowana będzie stanowić jedno bractwo, pozostające pod opieką Boga.

Na dzień 17 b. m. sfery radykalne zapowiedziały wielką demonstracyę antyklerykalną u stóp pomnika Giordana Brusza. Demonstracya ta jest w związku ze znanemi ustawami kościelnemi we Francyi i ma być wyrazem solidarności żywiołów postępowych w obu krajach. Podobno katolicy mają zamiar urządzić kontr-demonstracyę, ale na ten wypadek prawdopodobnie policya zabroniłaby obu stronom wszelkich manifestacyj, ażeby nie dopuścić do poważnego zakłócenia spokoju.

Kronika.

Kraków, 5 lutego.

Rada miejska odbędzie posiedzenie dnia 7 b. m. we czwartek, o godzinie 5 popołudniu.

Węgiel miejski. Komisya węglowa na wczorajszem posiedzeniu, pod przewodnictwem r. m. Beringera, uchwaliła podnieść z dniem dzisiejszym cenę węgla z miejskiego składu na 90 hal. za cetnar cłowy. Podniesienie ceny spowodowała ogólna zwyżka cen węgla na targu oraz wzmocnienie kontroli nad służbą, rozwożącą po mieście węgiel z miejskiego składu węgla na targu oraz wzmocnienie kontroli nad służbą, rozwożącą po mieście węgiel z miejskiego składu, która obowiązana jest pod rygorem utraty miejsca, roznosić węgiel bez żadnej osobnej dopłaty. Leży zatem w interesie tak miejskiego składu, jak niemniej i kupującej publiczności, aby nie tylko nie płaciła za węgiel drożej, ponad ustaloną cenę 90 hal. za cetnar cłowy, lecz przeciwnie, aby w razie żądania służby jakiejkolwiek dopłaty za zniesienie węgla, zawiadamiała o tem natychmiast, bądź funkcyonaryusza, kontrolującego sprzedaż wozie, bądź zarząd miejskiego składu węgla, bądź sekretaryat prezydyalny w magistracie.

Uregulowanie płac w akcyzie miejskiej. Komisya administr. odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem I wiceprezydenta m. Chylińskiego. Komisya obradowała nad projektem uregulowania płac i stosunków służbowych funkcyonaryuszy akcyzy miejskiej i przyjęła w tym względzie projekt, wypracowany przez magistrat w redakcyi komitetu wybranego ad hoc z łona komisyi administracyjnej. Następnie załatwiono kilka spraw administracyjnych.

Dla herbaciarni ludowej przy ulicy św. Krzyża l. 10 złożyli na ręce prof. dra Pareńskiego znaczniejsze datki, a to: hr. Jadwiga z Potockich Branicka 50 koron, a p. Jerzmanowski 100 koron, za które to dary składa zarząd herbaciarni ludowej serdeczne „Bóg zapłać".

Ślub. W kościele OO. Zmartwychwstańców w Krakowie odbył się dziś ślub p. Karola Zangena z panną Wandą Choińską, córką pp. Romanów Choińskich.

Z sali koncertowej. Eugeniusz d'Albert wystąpi z koncertem w piątek 15 lutego. Program obejmuje między innemi Sonaty Chopina, Beethovena i Fantazyę Schumana prócz wielu nowszych utworów.

Z karnawału. W dalszym ciągu notuje kronika karnawałowa oprócz wielu balów i zabaw, o których już donosiliśmy, jeszcze zabawę taneczną Stowarzyszenia drukarzy „Ognisko", która się odbędzie w lokalu Stowarzyszenia (Rynek gł. l. 12) i „wieczorek wełniany" na dochód Stowarzyszenia „Rady opiekuńczej". Wieczorek ten o tak szlachetnem przeznaczeniu, gdyż dochód z niego użyty będzie na poprawę i ratowanie „małoletnich opuszczonych dzieci", odbędzie się 7 b. m. w sali starego teatru. Bilety na ten wieczór na salę jak również na galeryę sprzedawane będą zaproszonym osobom we czwartek począwszy od godz. 4 po południu.

Wieczór pożegnalny. W poniedziałek wieczór w salach restauracyi hotelu „pod Różą", wobec ścisłego grona kolegów i przyjaciół, odbył się wieczór pożegnalny p. Wincentego Horodyskiego, pomocniczego urzędnika kancelaryjnego tut. starostwa, tudzież członka założyciela i byłego prezesa tut. stowarzyszenia rządowych pomocniczych urzędników kancelaryjnych, a przeniesionego do Łańcuta. P. Horodyskiego, który odznaczał się wielkiem zamiłowaniem do pracy zawodowej, społecznej i politycznej, który formalną walkę staczał o byt dla pomocniczego personalu kancelaryjnego. który niejednokrotnie brał udział w zjazdach, wiecach. tudzież delegacyach do Wiednia, a którym to zjazdom dodawał otuchy, bronił rzeczowo praw uciśnionych, jednem słowem, był duszą kolegów — żegnali zebrani z prawdziwem żalem, życząc mu na nowem miejscu służbowem jak najlepszego powodzenia, tudzież wytrwania nadal w pracy żmudnej i ciężkiej około poprawy bytu tych białych murzynów. Przy tej sposobności zebrano na rzecz Towarzystwa Szkoły ludowej kwotę 6 koron, którą złożono w administracyi „N. Reformy".

Z teatru miejskiego. Po poważnem dziele Ibsena postanowiła dyrekcya premierę najbliższą poświęcić repertoarowi lekkiemu, by pod znakiem wesołości zakończyć swój sezon karnawałowy. By uniknąć farsy francuskiej, z których rzadko która reprezentuje wartość literacką, choćby b. pobłażliwie brano, postanowiono publiczność krakowską zapoznać ze sztuką włoską p. Bracco p. n. „Cierpki owoc". Jest to komedya salonowa, w której śliski temat pomysłu przebiega przez sytuacye pełne humoru rozpędem wyrobionego i uznanego majsterstwa Bracci. Trzy akta „Cierpkiego owocu" dają pole pięciu rolom, trzem męskim i dwom kobiecym. Wykonują je pp. Solska, Palińska, Zelwerowicz, Sobiesław i Leszczyński, oraz pp. Zawiłowska i Miarczyński w rolach drugoplanowych. „Cierpki owoc" grany będzie w przekładzie Zygmunta Sarneckiego.

Za kradzież węgla ze składu p. J. Kwiatkowskiego przy ulicy Zwierzynieckiej, aresztowała policya wyrobnika Pudełkę, który wszedł do składu przez wyrwaną w parkanie deskę. Pudełko pobił zarządcę składu, gdy mu ten przeszkodził w kradzieży; aresztowany nie szczędził wyzwisk i gróźb.

Aresztowanie oszustów. Policya krakowska aresztowała wczoraj niejakiego Glassmana; zaaresztowała go na Kazimierzu i dwóch jeszcze innych izraelitów za oszustwo na wielką skalę, jakiego się dopuścili. Mianowicie w grudniu r. z. umarł w Krakowie zamożny obywatel Władysław Dębski, który w spadku dla swych braci, zostawił kamienicę na Wolnicy. Jeden z braci ś. p. Dębskiego mieszka w Krakowie, drugi od dłuższego czasu w Iekanach w Rumunii, gdzie popadł w nędzę. Na wiadomość o spadku dla braci, Glassman wraz z swymi wspólnikami udał się do Iekan, odszukał tam owego Dębskiego, a korzystając z nędzy jego i pewnego rodzaju upadku umysłowego, wyłudził tam od niego formalną cesyę od spadku, wartości przeszło 50.000 koron, za którą dał mu 1000 koron gotówką i przyrzekł płacić dożywotnią rentę w kwocie 20 koron miesięcznie. Z dokumentem tym wrócił Glassman do Krakowa, a ów, dotąd ubogi Dębski w Iekanach, zaczął trwonić pieniądze, owe 1000 koron na hulanki. Policya rumuńska zwróciła więc uwagę na dawnego nędzarza Dębskiego, który nagle zaczął tracić pieniądze, a gdy wglądnięto w sprawę i przekonano się o oszustwie, odesłano go do Krakowa i zawiadomiono o wszystkiem policyę krakowską. Tutaj rozpoczęto śledztwo w całej pełni, rezultatem którego było uwięzienie oszustów, z których jeden przed aresztowaniem zbiegł. Zastępstwo braci Dębskich, z których jeden omal nie padł ofiarą wyrafinowanego oszustwa, prowadzi adwokat dr Kwieciński.

Usiłowane oszustwo. Szczegóły usiłowanego oszustwa, z podjęciem kwoty 800 K, w urzędzie pocztowym na dworcu, o czem wczoraj donosiliśmy, przedstawia się jak następuje:

Wczoraj dnia 4 b. m. o godzinie 9 rano przyniósł woźny pocztowy należący do personalu urzędu Kraków Nr 1 (miasto: naczelnik Dyrektor Biliński) zupełnie formalnie wystawiony przekaz telegraficzny podpisany przez kontrolę telegrafu i zaopatrzony w należytą stampilię i zaprezentował go kontrolorowi p. Morawieckiemu. Przekaz opiewał na 800 kor. jako postrestante dla Franciszka Wójcika ślusarza w Krakowie. Przekaz ten telegraficzny nosił na sobie datę nadania 3 lutego godzina 6·30 m. nadszedł do urzędu Kraków 1 o godzinie 11·5 m. na linii 261. Z uwagi, iż w niedzielę d. 3 lutego po 11 kasa urzędu tutejszego już zamknięta była, zaprezentował woźny telegraficzny z miasta ten przekaz dopiero d. 4 b. m. rano a już o godzinie 9·30 rano zgłosił się adresat ów Wójcik po pieniądze. Pomimo, że wszystkie formalności co do joty na przekazie zachowane były i przekaz najzupełniej mógł być wypłacony to jednak zakwestyonował natychmiast kontrolor Morawiecki a później i drugi urzędnik kasowy starszy oficyał p. Heker prawdziwość tego przekazu telegraficznego a to z powodu, iż nie był podany numer urzędu w Pradze, oraz dlatego, że jako odebrany na linii 261 powinien być oddany na pasku telegraficznym, a nie pisany ołówkiem. Dla przeprowadzenia dowodu prawdziwości tego przekazu odniesiono się z tutejszego urzędu najpierw telefonicznie a następnie odesłano i oryginalny przekaz telegraficzny do urzędu Nr 1 w Krakowie. Wobec tego zgłoszonemu adresatowi niejakiemu Wójcikowi kazano przyjść za pół godziny jako powód podając, że przekaz nie jest jeszcze zaciągnięty i wiele stron przed nim w okienku czekających natoży załatwić.

O godzinie 10 i pół nadeszła wiadomość z miasta, że przekaz jest fałszywy. Wobec tego zarządzono wszelkie kroki do schwytania oszusta, tem więcej, że miał się za pół godziny zgłosić. — Tymczasem widocznie na rumor zrobiony w urzędzie Nr 1, adresat już więcej w tutejszym urzędzie się nie zjawił.

Zawiadomiona o fałszerstwie i usiłowanem oszustwie policya przysłała inspektora pol. p. Bronisława Karcza, który wyśledził sprawców, w osobie niejakiego Suchanka 19 lat liczącego pomocnika woźnego pocztowego i 21 letniego Franciszka Wójcika ślusarza bez zajęcia. Obaj oszuści, którzy pochodzą z Królestwa Polskiego i od niedawna dopiero przebywali w Krakowie zostali aresztowani.

Z Podgórza. (Posiedzenie Rady miejskiej. — Kronika policyjna.)

We czwartek 7 b. m. odbędzie się o godzinie 6 wieczorem posiedzenie Rady miasta Podgórza. Na porządku dziennym sprawa wyjaśnienia ze strony zwierzchności wyznaniowej izraelickiej gminy w Podgórzu w sprawie rozdziału subwencyj między ubogich izraelitów miasta Podgórza, odpowiedź dyrekcyi inżynieryi w sprawie budowy stodół w rejonie fortyfikacyjnym, wreszcie prócz szeregu spraw administracyjnych sprawa załatwienia budżetu fundacyi im. ś. p. Bojanowskiego.

Podgórska ekspozytura policyi przyaresztowała wczoraj po południu niejakiego Józefa Tontka, 18 lat liczącego z Podgórza, który, wróciwszy z wesela przy ulicy Długosza w dobrze podpitym stanie, pobił swą siostrę, a na ujmującą się za córką matkę rzucił się z pięściami i skatował ją tak, że puściła się jej krew z ust i nosa, przy aresztowaniu zaś stawił silny opór. Wyrodnego syna oddano do ukarania sądowi.

Niejaki Józef Oleszkiewicz, robotnik z Podgórza, odgrażał się już od dłuższego czasu żonie swej, że ją zabije, katując ją tak, że musiała się udać pod opiekę policyi. Wysłany przez ekspozyturę policyi agent p. Jaworski zastał Oleszkiewicza z nożem w ręku; czuły mąż oświadczył agentowi, że żonę zabić musi, bo woli siedzieć w kryminale niż na wolności; Wiśnicz nieraz już odwiedzał i przekonał się, że tam mu będzie lepiej. Oleszkiewicza oddano sądowi.

Z kraju.

Z ruchu nauczycielskiego. Z Gorlic piszą nam: Dnia 1 b. m. odbył się tu powiatowy wiec nauczycielski. Przewodniczył p. Rokucki, referat o położeniu nauczycielstwa wypowiedział p. Mayer. Przemawiali posłowie ks. Pastor i ks. Wesoliński. Na podniesienie zasługuje przemówienie ks. Kielara, proboszcza ze Sękowej. Mowca uznaje żądania nauczycielskie jako słuszne i sprawiedliwe, lecz zaznacza, że nietylko czynniki miarodajne należy winić za opłakane położenie materyalne nauczycieli; winę ponosi też w znacznej mierze samo nauczycielstwo. Było ono bowiem zanadto idealne, wszystkim wierzyło, dawało się wodzić na pasku i nie domagało się w sposób stanowczy poprawy swego bytu; odwoływało się zwykle do uczuć ludzkości, usiłowało wzruszyć serca tych, którzy serc nie mają. Trzeba się było zwrócić do ludu, a pozyskawszy sympatye jego, na nim się oprzeć.

Kto wie, czy Sejm, który w tym roku ustąpi, da nauczycielstwu to, czego od Sejmu się żąda, to też z pewnością nikt z nauczycieli i nauczycielek, ani jednej łezki nie uroni za ustępującą reprezentacyą. Od nauczycieli też zależy, jaką będzie przyszła reprezentacya kraju, a nauczycielstwo powinno zwrócić uwagę na to, ażeby skład przyszłej reprezentacyi był taki, po której możnaby się spodziewać, że piekącą sprawę nauczycielską poprze i pobory nauczycielskie dodatnio ureguluje. Po uchwaleniu rezolucyi wiec zakończono.

Z **Przeworska** piszą nam: Dnia 1 b. m. odbył się tu wiec powiatowy nauczycielski pod przewodnictwem p. Krawca. Referował p. Kluz, przemawiał poseł Żardecki i inni. Uchwalono szereg znanych wniosków. — Nie brak też było rozmaitych wniosków co do osoby ks. Stojałowskiego, uchwalono jednak przejść nad tym człowiekiem do porządku dziennego.

Z **Sokala** piszą nam: Dnia 27 stycznia odbył się tu wiec nauczycielski. Uchwalono znane rezolucye. Na wiec zaproszono posła Krainskiego, który odpisał, że nie może przybyć na wiec, bo zapowiedziano go na niedzielę, kiedy należy zaspakajać swe uczucia religijne. Odpowiedziano mu na to listownie, że i nauczycielstwo rozpoczyna wszystko z Bogiem i przed wiecem weźmie udział w nabożeństwie. Teraz dopiero wylazło szydło z worka. Pan poseł odpisał znowu listem, w których nauczycieli nazwał wprost demonstrantami i popierać ich nie myśli. To stanowisko zamarkuje sobie nauczycielstwo całego kraju przy najbliższych wyborach.

Dyplomy honorowe m. Wieliczki. Z Wiednia telefonują nam:

Dziś przybyła tu deputacya miasta Wieliczki, złożona z pp. burmistrza Ajwasa, dr Friedberga, Miczyńskiego i dr Steinera, która wręczyła ministrowi finansów Korytowskiemu i szefowi sekcyi Jorkasch-Kochowi artystycznie wykonane dyplomy na honorowych obywateli m. Wieliczki.

Zator. (Ruch umysłowy i towarzyski. — Odczyty, przedstawienia teatralne i zabawy. — Szkoła koszykarska.)

Dzięki energii i dobrej woli kilku jednostek, zwłaszcza burmistrza tutejszego dra Tarchalskiego, ożywił się w naszem mieście ruch umysłowy i towarzyski. Poruszyło się również i nauczycielstwo szkół ludowych w mieście i okolicy, co jest głównie zasługą tutejszego „Ogniska". Trzymając się porządku chronologicznego zaznaczam, że d. 2 b. m. odbył się w sali nowego ratusza bal mieszczański, który wypadł dobrze, bawiono się bowiem do g. 7 rano. W środę urządzony zostanie na dochód tutejszej ochronki piknik. Jaki będzie wynik, niepodobna przewidzieć, ale mógłby niezawodnie być pomyślny, gdyby zwłaszcza panie na ten dzień zawiesiły politykę na kołku i ogłosiły „treugam Dei". Dzisiaj, t. j. w niedzielę, prof. Antoni Mazanowski przybył do Zatora i wygłosił odczyt o Żeromskim. Uznając trud prelegenta, muszę podnieść, że słuchacze nie godzili się na liczne wywody prof. Mazanowskiego o jednym z najwybitniejszych pisarzy polskich ostatniej doby. We wtorek nauczyciele, grupujący się w „Ognisku", urządzają przedstawienie amatorskie, w którem wezmą udział wyłącznie siły nauczycielskie. Odegrane zostaną sztuki: „Ciocia Femcia" i „Stryj przyjechał". Dochód obrócony zostanie na rzecz dzieci poznańskich.

Tutejsza szkoła koszykarska, zostająca pod opieką pełnomocnika dóbr zatorskich, p. Naimskiego, a zarządem p. Remera, rozwija się dobrze, a rozwój ten jest w równej mierze także zasługą kierownika szkoły i nauczyciela p. Kasi. Wyroby zatorskiej szkoły koszykarskiej, zwłaszcza wykwintniejsze, mają zbyt w Białej i Bielsku, dzięki swej trwałości, wzorowemu wyrobowi i kształtom nieszablonowym.

Rzeszów, 2 lutego. (Zatrucie gazem. Walne zgromadzenie T. S. L.) Skutkiem wadliwej instalacyi gazu, zdarzył się dzisiaj wypadek, który przypłaciły życiem 2 osoby. Z powodu bliżej dotychczas niewyjaśnionego zepsucia się rur gazowych, gaz począł uchodzić i napełnił wszystkie ubikacye kamienicy p. Abrahama Lauba, położonej przy ul. Mickiewicza. Trujące wyziewy przedostały się do sklepu Leiby Mantel z żoną i subjektem Junkensteinem. Ponieważ sklep był zamknięty do południa dnia dzisiejszego, zaalarmowano policyę, która po odbiciu drzwi znalazła wyżej wymienione osoby w stanie bezprzytomnym. Akcya ratunkowa lekarzy dra Tellera i Dornfesta pozostała bez skutku co do Mantla i żony, Junkensteina ciężko chorego odwieziono do szpitala. Równocześnie zachorowało skutkiem otrucia gazem w tej samej kamienicy dwoje dzieci kapelusznika Abrahamowicza.

Onegdaj odbyło się Walne Zgromadzenie Koła miejscowego TSL. Z działalności towarzystwa za ubiegły rok administracyjny złożył sprawozdanie prof. Pęckowski. Ze sprawozdania wynika, że towarzystwo okazało chwalebną żywotność na polu pracy kulturalnej zarówno w mieście, jak i po wsiach okolicznych. Stow. rozwija się wcale pomyślnie, czego dowodem wzrost ilości członków o 40 (obecny stan 193) i obrotu kasowego (2232 K). Do 6 czytelń prowincyonalnych, przybyły 3 nowe: mianowicie: w Grzegórzówce, Zgłobniu i Żernowie. Koło wysyłało 29 razy prelegentów na prowincyę. W Rzeszowie prowadzi Koło 2 kursa dla analfabetów: cywilny (20 słuchaczy) i wojskowe (60 słuchaczy). Od listopada z. r. urządza Koło systematyczne odczyty w stow. „Przyjaźń" (dotychczas 6) W październiku u. r. otwarto bezpłatną wypożyczalnię książek, która mieści się w jednej z sal kasyna. Ilość osób, korzystającej z tej biblioteki jest na razie co prawda szczupła, doborowy jednak skład i obfitość książek pozwala spodziewać się w b. r. znaczniejszej frekwencyi. Po udzieleniu ustępującemu wydziałowi absolutoryum, wybrano wydział na rok 1907 w skład którego weszli: prof. Pęckowski prezes, p. Seidlowa zast. prez., dr I Stepek sekretarz. Franciszek Stein zast. sekretarza, Stanisław Bartynowski skarbnik.

Stanisławów. (Z obozu ruskiego. Z historyi przygotowań do napadu na lwowski uniwersytet).

Podczas, gdy Ukraińcy organizują wiece agitacyjne dla przygotowania wyborów dla jednego ze swoich kandydatów, nie mogąc się zgodzić dotychczas na osobistości, partya moskalofilska, spokojniejsza i więcej zwarta, a nie rozporządzająca większą liczbą ludzi, rwących się do odegrania jakiejś roli wybitniejszej w życiu politycznem obecnej doby, odrazu znalazła kandydata w osobie dr Hanczakowskiego, byłego podprokuratora lwowskiego, obecnie zaś naczelnika sądu w Ottynii. Zgromadzenie delegatów tego stronnictwa odbyło się przy końcu ubiegłego miesiąca. Wzięło w nim udział kilkudziesięciu delegatów, reprezentujących siedm powiatów tutejszego okręgu wyborczego. Zgromadzenie zgodziło się równocześnie, po dłuższej dyskusyi, odstąpić drugi mandat partyi ukraińskiej.

Pomiędzy Lwowem a Stanisławowem odbywa się w sprawie „obruszczenia" polskiego uniwersytetu bardzo żywa wymiana myśli i bodaj, czy źródło i inicyatywa znanego napadu na uniwersytet lwowski nie wyszła stąd. W Stanisławowie jest istotnie siedlisko ruskiej radykalnej młodzieży, którą wspierają „radą i doświadczeniem" ludzie zajmujący poważne stanowiska społeczne. Jeszcze w dniu 13 stycznia odbyło się tutaj gorące poufne zebranie ruskich akademików ze Stanisławowa i okolicy, w którem wzięło udział 25 słuchaczy uniwersytetu lwowskiego. Przedmiotem narad była sprawa ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie, referentami zaś jej byli akademicy Hawryliw i Buczyńskij, z których drugi został przed kilkoma dniami właśnie tutaj uwięziony i do Lwowa odstawiony.

Zachodzą zupełnie uzasadnione poszlaki, że na tem poufnem zgromadzeniu właśnie zapadła uchwała co do urządzenia napadu na lwowski uniwersytet w brutalnej formie, znanej już powszechnie ze smutnych zajść dni ostatnich. Dobrze stosunki ruskie tutejsze znający twierdzą, że na aresztowaniu akad. Buczyńskiego się nie skończy, ale że do odpowiedzialności za napad na wszechnicę lwowską będą pociągnięte znacznie poważniejsze osobistości, aniżeli jeden lub drugi akademik.

Sambor. (T. S. L.) W ubiegłym tygodniu odbyło się w lokalu Towarzystwa doroczne walne zgromadzenie członków T. S. L. Udział w zgromadzeniu członków był nieliczny, jeżeli się zważy, iż tutejsze Koło T. S. L. liczy ogółem 220 i kilku członków. Zgromadzeniu przewodniczył prezes Koła p. Wójcicki, sekretarz Towarzystwa zaś p. Linde odczytał sprawozdanie z czynności Wydziału za rok ubiegły. Wyjmujemy z niego najważniejsze daty: Praca Towarzystwa w roku zeszłym skierowana była głównie na utrzymanie ruchu oświatowego w czytelniach, których liczba wzrosła do szesnastu. Przybyły w tymże roku trzy nowe czytelnie, mianowicie w Dublanach-Kranberg, na Dolnej i w samym Samborze, gdzie założono czytelnię robotniczą. W sześciu dawniejszych czytelniach książki zmieniono zupełnie, we wszystkich zaś piętnastu skatalogowano je. Wszystkie czytelnie dobrze się rozwijają i z pożytkiem dla miejscowej ludności. Odczytów w nich wygłoszono w roku sprawozdawczym 124. Mogło ewentualnie być ich więcej, względy oszczędnościowe jednak nie pozwalały na robienie wydatków na podróże prelegentów. Szkółek początkowych nie zakładano, natomiast w pięciu miejscowościach założono kursy dla dorosłych analfabetów. Koło tutejsze utrzymywało własnemi funduszami szkołę w Olszaniku, a przy pomocy Zarządu głównego szkołę w Woli bazanowskiej, gdzie budynek szkolny znacznym kosztem wyrestaurowano. Postawienie budynków gospodarczych jest tam w toku.

Rozpoczęto także akcyę w kierunku wybudowania szkoły w Olszaniku. Jest to osada czysto mazurska. Grunt pod szkołę, pochodzący z darowizny, jest już zaintabulowany na własność Zarządu głównego. Wielkiem ułatwieniem dla Towarzystwa będzie w tem zadaniu hojny dar znanego przedsiębiorcy budowlanego, inż. Hipolita Śliwińskiego, który ofiarował na budowę tej szkoły sto tysięcy sztuk cegieł i odpowiednią ilość dachówki. Fundusze na ten cel zebrane wynoszą 3700 kor. Plan bardzo piękny, budynku szkolnego sporządził budowniczy tutejszy p. Tabeński, któremu zgromadzenie wyraziło za trudy te podziękowanie.

Na dar narodowy 3 Maja zebrano pokaźny grosz, w kwocie 396 kor.

Wspomnieć wreszcie należy, że z inicyatywy tut. Koła T. S. L. odbyło się w dniu 5 listopada z. r. zgromadzenie publiczne w sprawie utworzenia drugiego polskiego gimnazyum w Samborze.

Żywą dyskusyę wywołała sprawa założenia w Samborze czytelni robotniczej, pojawił się nawet głos, twierdzący, że czytelń mamy tutaj dosyć, należy zatem tę czytelnię zwinąć. Wniosek ten wywołał wprost przeciwny skutek, albowiem Zgromadzenie przeszło nad nim do porządku dziennego a wydziałowi wyrażono za rozszerzenie swojej działalności na warstwę najbardziej opieki potrzebującą, na robotników dziennych, uznanie.

W myśl wniosku Wydziału, inż. Śliwińskiego, za hojny dar jego, uchwalono zaproponować Zarządowi głównemu do zamianowania członkiem założycielem. Kwestyę budowy szkoły w Olszaniku przekazano nowemu Wydziałowi.

Przewodniczącym na r. b. został ponownie wybrany p. Wójcicki, zastępcą dr Winogrodzki, skarbnikiem dr Opolski, zast. p. Antosz, sekretarzem p. Linde a zast. sekret. p. Tabeński.

Brody, 3 lutego. Staraniem naszych polskich towarzystw odbyło się nabożeństwo solenne za spokój dusz poległych w powstaniu 63 i 64 roku. Nabożeństwo odprawił ks. proboszcz Kraus w towarzystwie wikarych. Tym razem było mniej publiczności na nabożeństwie.

Staraniem Towarzystwa im. Mickiewicza o Orzeszkowej wygłoszony tu został odczyt przez p. Maksymiliana Fiszlera ze Lwowa.

Biała, 3 lutego. Rocznicę powstania styczniowego obchodziły we środę tutejsze towarzystwa: Czytelnia polska, Sokół, Czytelnia pań, oraz szkoła polska im. T. Kościuszki. Rano odprawił w kościele parafialnym ks. Wala nabożeństwo, podczas którego kwartet sokoli odśpiewał pieśni żałobne i patryotyczne; na zakończenie wszyscy zebrani w kościele odśpiewali „Boże coś Polskę". Świątynię wypełniła dziatwa szkoły polskiej wraz z nauczycielami i reprezentantami wyżej wymienionych stowarzyszeń. W ogóle stwierdzić należy coraz większe uświadomienie narodowe wśród coraz szerszych kół tutejszych mieszkańców — to też i obchody rocznic narodowych przybierają z każdym rokiem szersze rozmiary. Tegosamego dnia przed południem odbył się dla dziatwy w szkole polskiej „poranek styczniowy" z przemówieniem p. Bilasa oraz śpiewem i deklamacyami uczniów, a wieczór podobną uroczystość obchodziła Czytelnia pań, gdzie prócz członków towarzystwa zebrali się dość licznie zaproszeni goście. Wieczorek ten był bezpłatny.

„Ognisko nauczycielskie" otrzymawszy zatwierdzenie statutów, przeprowadziło wczoraj wybory zarządu na rok 1907. Wybrani pp.: Józef Bobak, dyrektor szkoły polskiej w Białej jako przewodniczący, a Konrad Opuszyński. dyrektor szkoły niemieckiej w Białej, jako zastępca przewodniczącego. Do wydziału weszli pp.: Ferek, Topolinska, Walitza, Jurasińska i Szado. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp.: Pałosz, Niementowska i Godyń. Na delegatów do Koła powiatowego powołani pp.: Bobak, Opuszyński i Kulczycka. Uchwalono prenu-

merować „Głos nauczycielski“, a po wsiach urządzać odczyty i wykłady, mające lud zaznajamiać z potrzebą oświaty i nauczycielstwu jednać wśród ludu przychylność. Postanowiono nie przystępować na razie do żadnego stronnictwa politycznego. Tego samego dnia odbyło się poufne zebranie nauczycielstwa całego powiatu bialskiego, celem organizacyi „Koła powiatowego w Białej“. Zebrani uchwalili Koło powiatowe zawiązać i w tym celu wysłali odpowiednie podanie do namiestnictwa. — Omawiano także sprawę wyjazdu na wiec do Lwowa dnia 17 lutego b. r. i postanowiono wyjechać jak najliczniej.

Grono szkoły polskiej w Białej i Leszczynach, chcąc uczcić pamięć swego byłego inspektora z ramienia Zarządu głównego T. S. L., zmarłego tragiczną śmiercią ś. p. Kazimierza Wróblewskiego, złożyło 21 K, którą to kwotę przesyła przez ręce redakcyi „Nowej Reformy“ na szkołę polską w Boguminie na Śląsku.

Ze świata.

Morderstwo na giełdzie węglowej. Z Warszawy donoszą pod datą 4 b. m.:

Dziś, około godziny 10 z rana, w chwili, gdy na giełdzie węglowej przy ul. Towarowej w ekspedycyach kolei wiedeńskiej zebrały się setki składników w celu nabywania frachtów węglowych, jeden z nich, współwłaściciel składu wapna i dostawca opału, Blith, lat 38, ujrzał w tłumie bandytę, którego pamiętał z rabunków, dokonywanych w ciągu dni ostatnich. — Blith zwrócił się do obecnych z ostrzeżeniem, że wśród zebranych na giełdzie krąży bandyta i zapytał: czy jeżeli on go ujmie, to inni pomogą mu do ubezwładnienia łotra? Oczywiście wszyscy przyobiecali swoją pomoc. Blith zbliżył się do bandyty i schwytał go za rękę. Bandyta wszakże błyskawicznym ruchem dobył rewolweru i strzałem w głowę powalił trupem Blitha, a wywoławszy straszliwy popłoch, uciekł bezkarnie.

Zamknięcie biur wyborczych. — Warszawska „Ludzkość“ donosi: Z rozporządzenia oberpolicmajstra zamknięto biuro centralne wyborcze Zjednoczenia Postępowego i biura okręgowe tegoż Zjednoczenia. Oberpolicmajster motywuje rozporządzenie swoje tem, że prawo nie przewiduje istnienia podobnych biur.

Bandytyzm. Z Warszawy donoszą pod datą 4 b. m.:

Wczoraj o godz. 6 wieczór na ulicy Erywańskiej, wprost Tow. kred. ziemsk., do przechodzących pp. Heleny i Leokadyi B. przystąpił jakiś młodzieniec w mundurze ucznia szkoły handlowej (!) i dobywszy rewolweru, zażądał pieniędzy. Przerażone napaścią pp. B. ofiarowały mu drobną sumę pieniędzy, które z drżących rąk wypadły w śnieg. Pieniędzy tych bandyta nie podniósł i najspokojniej odszedł.

Ze statystyki bandytyzmu i teroru. W roku 1904 były w Warszawie 54 napady bandytów na osoby prywatne, instytucye i mieszkania; w roku 1905 liczba ta wrosła do 93, a w r. 1906 doszła do 152. Podczas napadów zeszłorocznych zginęło 20 osób.

W r. 1904 na stróżów domów w Warszawie dokonano 41 napadów z użyciem noży lub rewolwerrw; w 1905 roku 49 i w 1906 roku 40, ogółem 130. Z liczby tej 4 zabito, 50 zraniono nożami, a 12 postrzelono.

Z Łodzi donoszą pod datą 4 b. m.:

Wczoraj na przedmieściu zgierskiem Przybyłów odbywało się zebranie „nielegalne“. Zawiadomiona policya i wojsko otoczyły dom i aresztowały **40 osób**, które pod silną eskortą odstawiono do Łodzi.

Z rąk niemieckich w polskie. Jak donosi „Gazeta Grudziądzka“, dobra rycerskie Koenigsdorf (?) przy Brodnicy (Prusy Zachodnie) kupił od Niemca p. Aleksander Mey, Polak z Oliwy, za blisko 400 tysięcy marek.

Strajk szkolny w zaborze pruskim. Widownią burzliwego zajścia był onegdaj sąd powiatowy w Poznaniu. Na ławie oskarżonych zasiadł polski robotnik Checiński. Policya skazała go na 12 marek grzywny za nieposyłanie swoich dzieci na areszt szkolny, i przeciwko tej karze odwołał się on do sądu. Trybunał tymczasem uznał karę tę za słuszną. To tak oburzyło biednego robotnika, że zaczął krzyczeć: „Ja tylko mam prawo rozstrzygać w jakim języku dzieci uczyć się mają religii. Nie pozwolę, aby uczyły się po niemiecku, chociażbyście ostatnią kroplę krwi ze mnie wysązyli. Raczej zostanę anarchistą!“ Słysząc to przewodniczący sędzia odezwał się do ławników: „Tak oto sfanatyzowała już lud agitacya polska. Nie można niestety każdego z tych podburzonych wtrącać do więzienia za takie zachowanie się przed sądem, bo zbyt wielu dostałoby się do więzień!“ I ten sędzia nie zdawał sobie sprawy, że nie agitacya polska, lecz system pruski jest przyczyną owego rzekomego „fanatyzmu“ polskiego ludu. — Za artykuł o strajku skazano ponownie: redaktora Szczepańskiego z „Gazety Grudziądzkiej“ na dwa miesiące więzienia, a redaktora „Kuryera Poznańskiego“ na 130 marek grzywny. — W Iławie w Prusach Zachodnich wydalono z gimnazyum sekundanera (ucznia 7 klasy) Malińskiego, za to, że młodsze jego rodzeństwo, uczęszczające do szkoły ludowej na rozkaz ojca nie odpowiada po niemiecku w nauce religii.

Polacy na niemieckiej scenie. W niedzielę na scenie wiedeńskiego „Bürgertheater“ pojawiła się po raz pierwszy sztuka w 4 aktach p. t.: „Z kół polskich“ (Aus Polenkreisen). „Sztuka na wskróś pseudonimowa — powiada „Fremdenblatt“. — Tytuł, marka, nazwisko autora, wszystko jest fałszywe. A cenzura brała także udział w tej grze w chowanego. Zakazała sztukę z niewytłómaczonych powodów, a potem w sposób jeszcze bardziej niewytłómaczony spełniła życzenie teatru i pozwoliła na wystawienie jej. A oto treść sztuki: Fabrykant Bernard Szmidt posiada 10 milionów koron majątku i córkę Lucyę, która powróciła właśnie z pensyonatu szlacheckiego w Dreźnie. Schmidt, wzbogacony w Galicyi dorobkiewicz, pragnie się skoligacić z arystokracyą. Sąsiad jego, hr. Piatyński, zadłużony jest po uszy, więc tedy Schmidt wykupuje weksle jego i ma hrabiego w swych rękach. Mimo oporu swej matki, hrabia poślubia Lucyę. To są pierwsze dwa akty, rozgrywające się w Galicyi, i nieźle zbudowane, jak twierdzi recezent „Neues Wiener Tagblattu“. Dalsze dwa rozgrywają się w Wiedniu i są, zdaniem tego recenzenta, liche. Schmiedl chce budować kolej, ale Koło polskie, do którego hrabia należy jako poseł, odrzuca ten projekt, skutkiem czego Schmiedl takim zapałał gniewem do swego zięcia, że od córki zażądał, ażeby się rozwiodła. Ale młoda para tymczasem pokochała się, a matka hrabiego nawet pogodziła się ze swoją synową. — „Neues Wiener Tagblatt“ zaznacza, że w sztuce jest kilka postaci udatnych, jak n. p. ks. Krakowski, ale całości zarzuca banalność. Recenzent „Fremdenblattu“ odmówił natomiast utworowi wszelkiej wartości. „Neue Freie Presse“ przyznaje sztuce Liljenfelda tylko zręczną robotę.

Zabicie profesora. Donoszą z Erywania pod datą 3 bm.:

Wczoraj wieczorem zabito nauczyciela matematyki miejscowego gimnazyum, Melikanca, w chwili, gdy dzwonił do swojego mieszkania, wracając z posiedzenia rady pedagogicznej. Mianowany był na swoje stanowisko dopiero we wrześniu, a przez ten czas zaznaczył się jako nauczyciel bardzo surowy, wymagający, skutkiem czego już bojkotowano go. Zabójcy dali ośm strzałów i uciekli. W tych samych warunkach przedtem zabito również nauczyciela matematyki, Krapka, a zabójców także nie odnaleziono.

Fotografowanie na odległość. Profesor Korn z Monachium, wynalazca sposobu fotografowania na odległość wygłosił w Paryżu w redakcyi tygodnika „L'Illustration“ odczyt o telefotografii, połączony z doświadczeniami. Na odczyt przybyła znaczna liczba wybitnych osobistości z rozmaitych sfer. Przyrząd nadający, równie jak odbierający umieszczony był w sali, ale przenoszący prąd elektryczny przebiegał po drucie telefonu Paryż-Lugdynu, a więc drogę 1.024 kilometrów. Mimo to fotografia prezydenta republiki Fallieresa została wybornie uchwycona. Raz tylko telefonistka nie w porę przerwała prąd, a biała linia na portrecie prezydenta wskazuje tę pomyłkę.

Ze stowarzyszeń.

Ze stowarzyszenia nauczycielek. Dnia 30 stycznia odbyło się zebranie członków, na którem przewodnicząca złożyła sprawozdanie imieniem deputacyi stowarzyszenia, która wraz z delegatkami lwowskich nauczycielek była u marszałka kraju i członków Wydziału krajowego w sprawie zrównania płac nauczycielek z płacami nauczycieli. Akcya, podjęta przez obydwa stowarzyszenia krakowskie i lwowskie, zgadza się w zupełności z rezolucyami wieców powiatowych i uchwałami komitetu krajowego wiecowego.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego odbędzie się w środę 6 b. m. o godz. 6 wieczorem w Domu lekarskim (ul. Radziwiłłowska 4). Porządek dzienny: 1) Przedstawienie chorych. 2) Dr Borzęcki „O leczeniu ostrego wiewióru u mężczyzn“.

Akademickie Koło T. S. L. W piątek dnia 25 stycznia b. r. odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie członków Akadem. Koła T. S. L., na którem ustępujący zarząd przedłożył sprawozdanie za rok ubiegły 1906. Praca w tym roku akadem. Koła wykazuje dużą żywotność i wielki postęp. Koło też zyskało sobie zaufanie wśród tych, dla których pracowało. O postępie pracy świadczy najlepiej działalność sekcyi odczytowej, która wybiła się na czoło działalności Akad. Koła T. S. L. Pokaźna liczba odczytów, wygłoszonych w r. 1906 — bo 274, wykazuje, że sekcya spełniała swoje zadanie doskonale. Wspominając pracę w sekcyi odczytowej, nie można pominąć drugiej bardzo ważnej sekcyi wypożyczalniano - czytelnianej, która stanowi ważną placówkę oświatową. W 68 czytelniach i wypożyczalniach Akadem. Koła T. S. L. przeczytano ogółem około 50.000 tomów. Sekcya dla oprowadzań wycieczek po Krakowie dzięki wyszkoleniu i nieszczędzeniu trudu ze strony członków, wywiązuje się też doskonale ze swego zadania, zyskując wdzięczność osób, zwiedzających Kraków. Akad. Koło T. S. L. prowadzi również przez sekcyę szkolną kurs dla analfabetów w Podgórzu, z którego korzysta dość znaczna liczba uczniów. Praca ta wszechstronna pochłania wiele wydatków, których kwota — jak wskazuje sprawozdanie — wynosi 4932·95 kor., na pokrycie zaś tak pokaźnej kwoty nie wystarczają małe (2 kor.) roczne wkładki i to zbyt nieregularnie wpływające. Dlatego trzeba się było imać rozmaitych przedsiębiorstw, do czego dzielnie przyczyniła się sekcya finansowa. Spodziewać się należy, że praca Akad. Koła T. S. L. spotka się z uznaniem i poparciem społeczeństwa i tych instytucyj, którym praca oświatowa wśród ludu leży na sercu.

Walne zgromadzenie po udzieleniu absolutoryum ustępującemu zarządowi, dokonało wyboru nowego zarządu w następującym składzie:

Zarząd: Józef Sarna, st. fil., przewodniczący, Ludw. Ostromęcki, st. fil., zastępca przewodniczącego, Józef Bogusz, st. fil., sekretarz, Mieczysław Wyrzykowski, st. med., zastępca sekretarza, Halina Szredersówna, st. med., skarbnik, Jan Rapacki, st. roln., zast. skarb. Prócz tego wybrano wydział, podwydział i 5 członków komisyi kontrolującej.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Rycerze północy“.
We środę: „Betleem polskie“.
We czwartek: „Rycerze północy“.
W piątek: Moralność pani Dulskiej“.
W sobotę: „Cierpki owoc“, komedya w 3 aktach Roberta Bracco.
W niedzielę o godzinie 2 i o pół do 5 po południu: „Betleem polskie“; wieczór: „Cierpki owoc“.
W poniedziałek: „Rycerze północy“.

Z kalendarza. We środę 6 lutego: Doroty p. m. i Tytusa b. w.; we czwartek 7 lutego: Romualda op. w.; w piątek 8 lutego: Jana z Maty i Cyryaka m.

Wschód słońca 6 lutego o godzinie 7 min. 09, zachód o godz. 4 min. 31; długość dnia godzin 9 minut 21.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 lutego termometr doszedł od — 0·8 do + 1·8 C.; barometr podnosił się.

Dnia 5 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 750·1 mm., termometru — 3·3 C.; wiatr wschodni.

Koncert Bronisława Hubermana.

Do niewielkiej plejady najwybitniejszych skrzypków europejskich należy dziś Bronisław Huberman, dla którego w oklasku składają się dłonie najwybitniejszych znawców gry skrzypcowej w Europie, a którego po długiej bardzo przerwie i w tym charakterze poznała krakowska publiczność dopiero wczoraj. Jako skrzypek przedstawia się Huberman wirtuozem pewnym w każdym calu wszystkich najdalej idących wymagań swej sztuki i techniki, nie znającej — jeżeli wogóle wolno w ten sposób się wyrażać — granic w sprawności władania swym instrumentem.

Techniczne opanowanie dźwięku ciepłego, pełnego w swej potędze i bogactwie, rozlewającego się słodkiem brzmieniem po sali i swoboda w rozporządzaniu wszelkiemi środkami technicznemi, są znamieniem artystycznych zdobyczy Hubermana, który wytężył się w kierunku duchowym i muzycznym, z zupełnem pomijaniem taniego efektu i koncertowego żonglerstwa, tak często pod pokrywką poważnej sztuki przemycanych przez bardzo poważnych i wielką sławą cieszących się artystów.

Ta refleksya, ten ton poważny, to kulturne odczucie zadań sztuki, najwydatniej odbiło się w koncercie Brahmsa, którym artysta rozpoczął wczoraj produkcye. Zarówno świetnym tonem, jak ujęciem utworu i muzykalnością w traktowaniu tego ustępu, zwrócił uwagę znawców, zyskując równocześnie ich przychylność, którą darzyli go, nie szczędząc żywych oklasków do końca produkcyi.

Towarzysz znakomitego skrzypka, p. Singer, pianista, którego produkcye zrobiły wrażenie ze wszech miar dodatnie nawet wobec takiego potentata jak Huberman, dzielnie towarzyszył temuż, odczuwając wspólnie myśli muzyczne, a gdzie tego zachodziła potrzeba, towarzysząc dyskretnie. *St. Bursa.*

Dział ekonomiczny.

✂ Przywrócenie ruchu pociągów. Dyrekcya kolei państwowej komunikuje nam: Ogólny ruch pociągów pomiędzy Czarnym Dunajcem a Suchahorą na kolei lokalnej Nowy Targ — Suchahora podjęto napowrót dnia 4 lutego b. r. Na szlakach Strzyżki—Topolnica—Sianki i Nowy Zagórz—Mezo—Laborcz podjęto napowrót ruch pociągów osobowych.

Budapeszt, 5 lutego. Pszenica na kwiecień 7·40 do 7·41; pszenica na maj 7·43 do 7·44; pszenica na październik 7·76 do 7·77; żyto na kwiecień 6·72 do 6·73; owies na kwiecień 7·35 do 7·36; kukurydza na maj 5·19 do 5·20; kukurydza na lipiec 5·34 do 5·35; rzepak na sierpień 12·90 do 13·00.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spok.; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 lutego.

Bal marszałkowski odbył się onegdaj w gmachu sejmowym z wielką okazałością. Z uderzeniem godziny 9 do sal pałacu marszałka krajowego napłynęła fala gości z miasta, kraju i za kordonu. — U wstępu do wielkiej sali „Unii lubelskiej“ witał przybywających gospodarz z synową i synem. Tańce prowadził z prawdziwie polskim animuszem p. Stefan Skrzyński. Ochocza zabawa trwała do godz. 8 rano.

Lwów w cyfrach. Miesięcznik statystyczny miasta Lwowa wykazuje za grudzień 1906 następujące cyfry: Ludności liczył Lwów 177.996, małżeństw zawarto 61, urodzin było 545, skonów 420, bez obcych 394. Najwięcej ofiar pochłonęła gruźlica płuc bo 73, potem zapalenie płuc 68, samobójstw popełniono 4; Towarzystwo ratunkowe interweniowało 324 razy; pożarów było 36. Obcych przybyło do Lwowa w grudniu 4726 osób, w tem 273 z Rosyi i Królestwa Polskiego.

Miejska hala aukcyjna. Lwowska Izba handlowo-przemysłowa odniosła się do gminy m. Lwowa z propozycyą utworzenia miejskiej hali aukcyjnej dla sprzedaży z wolnej ręki używanych mebli, odzieży i t. d. Magistrat zasadniczo przychylny tej sprawie, postanowił przeprowadzić korespondencyę z zarządem innych miast, celem zasięgnięcia informacyj, czy i na jakich zasadach istnieją takie zakłady, oraz jakie dają wyniki finansowe.

Ruski ruch przedwyborczy. We Lwowie odbył się onegdaj zjazd mężów zaufania partyi staroruskiej, przybyłych z powiatów sądowych: Sokal-Brody, Zborów, Radziechów, Założce, Mosty wielkie, Łopatyn. Po przeprowadzonej dyskusyi postanowiono popierać kandydaturę dr Dymitra Markowa na posła do Rady państwa, a dr L. Dyakowskiego na jego zastępcę.

Najnowszy „Śmigus“. Wyborną illustracyę do ostatnich chwil rozwiązanego parlamentu, przynosi najnowszy „Śmigus“. Widać na obrazku wielu najwybitniejszych naszych posłów, opuszczających z żalem, nawet i ze łzami w oczach stolicę „nad modrym Dunajem“ i wracających nie bardzo chętnie w domowe pielesze, a „żałobnemu“ temu „odwrotowi“ przypatruje się z pewną nie dość dobrze ukrytą satysfakcyą p. Ignacy Daszyński, który (na obrazku) zajął stanowisko „pod latarnią“. Wyjaśnieniem do udatnego tego rysunku, ołówka M. Harasimowicza, jest ironiczny wiersz wstępny o zgonie „parlamentu przywilejów“. Dalej znajdujemy artykuły o wandalskiej borbie młodzieży ruskiej na uniwersytecie lwowskim, o panujących niedawno mrozach i wpływie ich na sztuki piękne, mianowicie na muzykę i na krytykę muzyki we Lwowie.

Zabawnym jest list p. Dulskiej o sztuce Zapolskiej najnowszej rzeczy tej autorki p. t. „Moralność pani Dulskiej“ i wiele innych, bardzo udatnych artykułów. Niemniej bardzo na czasie, w epoce „zasypanych“ śniegiem rozmaitych pociągów kolejowych, jest dalszy ciąg „Balsambiady“ Przyjaciela p. t.: „Balsam zasypany“, czyli „Śnieg, panna i lokomotywa“ (z rysunkami Kruszewskiego).

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 5 lutego.)

Nakoneczny przepadł.

Warszawa. W Lubelskiem przepadł przy prawyborach do Dumy, znany z poprzedniej kadencyi włościański poseł, włościanin Nakoneczny.

Rząd przeciwko postępowcom.

Warszawa. Odnośnie do zamknięcia biur wyborczych w Warszawie (depeszę w tej sprawie zamieściliśmy w porannym numerze „N. Reformy“) stwierdzić należy, że policya zamknęła **tylko biura wyborcze zjednoczenia postępowego.** Biura stronnictwa narodowo-demokratycznego nie zostały tem zarządzeniem dotknięte. (Zob. „Kronikę“. Przyp. red.).

Prawybory do Dumy.

Petersburg. „Ruś“ donosi z Moskwy: Panuje tu powszechne przekonanie, że wczorajsze wybory rozstrzygnęły o rezultacie wszystkich wyborów w mieście i gubernii. Będą przeważnie wybrani kadeci, którzy jednak jeden lub dwa mandaty odstąpić będą musieli socyalistom.

Moskwa. W niedzielę odbyły się wybory delegatów z gubernii moskiewskiej. Wybrano 7 przedstawicieli lewicy, 6 październikowców, 1 członka prawicy. Przy wyborach z wielkiej własności gubernii moskiewskiej wybrano 2 kadetów, 3 październikowców i jednego członka prawicy.

Moskwa. Tel. Ag. pet. donosi: Przy wyborze wyborców z wielkiej własności wybrano: prezesa „związku prawdziwie ruskich ludzi“ ks. Szczebatowa, ks. Aleksego Golicyna i hr. Gadowicza. Kandydaci partyi pokojowego odrodzenia Szipow, Dukowski i ks. Paweł Dołgoruki (młodszy) pozostali w mniejszości. Wybory nie są jeszcze ostateczne, bo były to wybory 1-go stopnia. Ostateczny rezultat może się jeszcze zmienić.

Dalsza komedya.

Petersburg. Pierwszy departament Rady państwa zarządził tymczasowe śledztwo w aferze Hurko—Lidwal.

Ściślejsze wybory do parlamentu niemieckiego.

Telegramy „N. Reformy“ z 5 lutego.

Berlin. Przy wczorajszych wyborach ściślejszych w 15 okręgach wybrani zostali: 1 konserwatysta, 4 narodowo-liberalnych, 6 członków centrum, 1 ze związku rolników, 1 z wolnomyślnej partyi ludowej, 2 socyalnych demokratów. Narodowi liberali zyskali 2 mandaty, socyaliści 1, centrum 4, związek rolników 1. Stracili: narodowo liberalni 4, konserwatyści 1, centrum 1. W okręgu Bielefeld b. minister handlu Möller przepadł przeciw kandydatowi socyalistycznemu.

Berlin. Układy między centrum a narodowymi liberałami w sprawie głosowania przy ściślych wyborach w Westfalii — rozbiły się wskutek oporu młodo-liberałów. Zawarty więc kompromis co do głosowania w Bochum uważać należy za bezprzedmiotowy.

Berlin. Dziś odbywają się wybory ściślejsze w 134 okręgach wyborczych. Szanse poszczególnych stronnictw trudno na razie obliczyć, ponieważ nie zawarto generalnych kompromisów i w każdym niemal okręgu inne tworzy się ugrupowanie stronnictw. Centrowcy tylko w kilku okręgach popierają socyalistów. Wobec tego przypuszczają, że socyaliści uzyskają mandaty tylko w 15 lub 16 okręgach, tak, że ogólna liczba posłów socyalistycznych wynosić będzie **45** lub **46** wobec 80 w poprzednim parlamencie. W Berlinie wybór Kaempfa (str. wolnom.) w I okręgu zapewniony, mimo że socyaliści wytężają wszystkie siły, ażeby okręg ten zdobyć. Udział wyborców wszędzie ogromny.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 5 lutego.

Wiedeń. Szef sztabu generalnego, generał Hoetzendorf, otrzymał tytuł tajnego radcy.

Złudzenie Niemców.

Hanower. Do „Hannoversch. Courrier“ telegrafują z Poznania: Rząd pruski odroczył wybór arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego aż do chwili zupełnego ukończenia strajku szkolnego. To odroczenie jest ciężką klęską(?) dla agitacyi polskiej w sprawie strajku szkolnego i w innych sprawach polityczno-narodowych. (Co za naiwność! przyp. red.)

Sankcya ustawy przemysłowej.

Praga. Jak donosi „Narodni Politika“, minister Forzt podczas ostatniego pobytu swego w Pradze oświadczył, że ustawa przemysłowa jeszcze w ciągu lutego otrzyma sankcyę monarszą.

Za obrazę majestatu.

Pilzno. Czeski dziennikarz narodowo-demokratyczny Sveda skazany został za obrazę majestatu, popełnioną w mowie na zgromadzeniu, na trzy miesiące ciężkiego więzienia.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W Sejmie toczyła się dziś w dalszym ciągu dyskusya nad ustawą o poborze rekruta.

Poseł Issekutz (z partyi konstytucyjnej) polemizował z wczorajszemi wywodami mówców stronnictwa niezawisłości i oświadczył, że zbyteczną jest rzeczą podnosić dziś żądania narodowe, albowiem przy obradach nad ustawą wojskową i podwyższeniem liczby rekruta, co jest rzeczą konieczną, będzie można postawić warunki, pod któremi ustawy mają być uchwalone. Mówca oświadcza w końcu, że jest zwolennikiem ugody z r. 1867.

Honorowe pożegnanie.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza dzisiaj pismo odręczne cesarza w sprawie dymisyi Polonyi'ego i nominacyi nowego ministra sprawiedliwości. Pismo do Polonyi'ego opiewa: Kochany Polonyi! Na propozycyę mego węgierskiego prezydenta ministrów uwalniam pana na własną jego prośbę ze stanowiska węgierskiego ministra sprawiedliwości w uznaniu zasług pańskich, położonych na tem stanowisku.

Budapeszt. Prezydent gabinetu Wekerle, wystosował do byłego ministra Polonyi'ego list, w którym wyraża głębokie swoje ubolewanie z powodu jego ustąpienia i dziękuje mu za życzliwe i energiczne współpracownictwo w gabinecie.

Meningitis.

Berlin. Z Mühlhausen w Alzacyi donoszą, że tam i w okolicy szerzy się w epidemiczny sposób meningitis. Dotychczas zmarły na tę chorobę 3 osoby, liczba chorych dochodzi do 30.

Hojny zapis.

Paryż. „La Presse“ donosi, że zmarły wczoraj bankier Osiris zapisał kilka milionów franków na instytut Pasteura.

Paryż. „Figaro“ donosi, że zmarły bankier Osiris zapisał dla instytutu Pasteura 25 milionów franków. Zmarły, którego majątek wynosił 50 milionów, poczynił inne także legaty na cele dobroczynne. Wykonawcą testamentu zamianował Osiris b. prezydenta Loubeta.

Kościół i rząd we Francyi.

Paryż. Paryscy księża odbyli zgromadzenie, na którem obradowano nad zawarciem kontraktów wynajmu kościołów na nabożeństwa. Słychać, że kardynał Richard zamierza imieniem dyecezyi zawrzeć kontrakt z prefektem departamentu Sekwany.

Paryż. W kołach parlamentarnych słychać, że kilku członków partyi socyalno-radykalnej interpelować chce dziś w Izbie min. Brianda o okólnik w sprawie nabożeństw kościelnych. Prasa radykalna upatruje w okólniku nowe ustępstwo dla Watykanu. Dyskusya w Izbie będzie prawpodobnie bardzo żywą.

Paryż. Duchowieństwo przyjęło okólnik ministra Brianda z żywem zadoleniem. Współpracownikowi „Echo de Paris“ oświadczono w kancelaryi arcybiskupiej, że okólnik zawiera w głównych zasadach żądania proponowane przez biskupów i wyrażono zadowolenie z powodu pojednawczego stanowiska ministra Brianda.

Wielki pożar w Londynie.

Londyn. Dziś wybuchł pożar w wielkim magazynie towarów przy Woodstreet w londyńskiej City. Pożar ogarnął dwa sąsiednie 6-ciopiętrowe gmachy, w których znajdowały się magazyny towarów bawełnianych i jedwabnych, tak że zdołano go stłumić dopiero gdy 57 sikawek parowych wzięło udział w gaszeniu. Straty obliczają na cztery miliony koron.

Zmiany w Serbii.

Berlin. „Beogradzkie Nowiny“ donoszą, że obecny prezydent gabinetu Pasicz wkrótce już ustąpi i to z powodu trudności handlowo-politycznych z Austryą. Jako jego następcę wymieniają jedni obecnego posła serbskiego w Wiedniu Wuicza, inni ministra oświaty Nikolicza. Pasicz ma po ustąpieniu objąć prezydyum skupczyny lub stanowisko posła serbskiego w Petersburgu.

Belgrad. W urzędowych kołach zapewniają, że wiadomości o bliskiej jakoby dymisyi gabinetu Pasicza są bezpodstawne. Rząd i król Piotr pragną wprawdzie rychłego przywrócenia dobrych stosunków z Austro-Węgrami, sprawa ta nie jest atoli obecnie tak piekącą, iżby stać się mogła przyczyną zmiany gabinetu.

Znów eksplozya w kopalni.

Nowy Jork. Telegram z miasta Elkins w stanie Wirginia donosi, że skutkiem eksplozyi w kopalni węgla zginęło 30 górników, przeważnie cudzoziemców.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 lutego. (Giełda południowa.

Marki 117·50. Renta majowa 99·15. Renta koronowa węgierska 96·05. Akcye austr. zakł. kred. 688·—. Akcye węg. zakł. kred. 836·00. Akcye Anglobanku 316·75. Akcye Unionbanku 593·00. Akcye Bankvereinu 570·25. Akcye Länderbanku 475·—. Akcye kolei państwowych 688·25. Lombardy 167·—. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·00. Alpiny 623·50. Rima-Muranyi 571·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2660·—. Losy tureckie 169·—. Ruble 253·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 5 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 216·—. Tow. dyskontowe 186·2.

Usposobienie: spok.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 5 lutego (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	117 25	117 65
Franki papierowe	95 40	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 07	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 35	101 35
4% " " " "	97 25	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% " " " "	97 75	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% " " " " " " 41-letn.	98 —	99 —
4% " " " " " " 51-letn.	97 70	98 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 30	100 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 50	98 50
4% " miasta Lwowa	95 60	96 60
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 60	101 60
4% " kolejowe	97 —	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	582 —	587 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	581 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	99 20	99 60
" " srebrna	99 20	99 60
4% renta koronowa austryacka	99 30	99 70
4% " węgierska	96 —	96 50
4% " austryacka w złocie	117 25	117 75
4% " węgierska "	114 25	114 75

Pokój umeblowany z osobnym wchodem na parterze, frontowy, zaraz do wynajęcia. — Ulica Lenartowicza l. 9. 702 1 3

Wielki dom eksportowy sukna na Śląsku austryackim poszukuje młodego

korespondenta

polskiego ze znajomością stenografii i języka niemieckiego.

Zgłoszenia z wymaganą pensyą pod znakiem: **L. S. 24** poste restante **Kraków.** 704 1 2

Do wynajęcia od 15 lutego

pokój frontowy na I p., ul. Siemiradzkiego 7, z utrzymaniem. Na żądanie fortepian. Może być także dla panienki, opieka zapewniona. 705 1 3

„LEFERMENT"

Kraków, ul. Podwale L. 5,

Wyłączne zastępstwo na całą Austryę.

Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą „Laktobacyliny", według metody Dra Miecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu. Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszku i w pastylkach, broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetetycznego na żądanie darmo i opłatnie. Gwarancya tylko za wyroby opatrzone oryginalną banderolą! 701 1 0

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
202 28 0

PĄCZKI

codziennie świeże
poleca 341 24 0
ADAM PIASECKI
Kraków, Długa 10, Filia: Floryańska 2 (Hotel Drezdeński).

Herbatę rosyjską

dobrą, aromatyczną

liściową $^1/_2$ kg. w cenie . . . K 4·80
okruchy herb. $^1/_2$ kg. w cenie K 3·20
418 8 0 wysyła za zaliczką

K. Tomaszewski
Zakopane, Krupówki 39.
Przy odbiorze 3 kg. naraz, wysyłkę opłacam.

Znanych z dobroci moich zarejestrowanych marek

„Weba hr. Potockiego" i **„Weba Asnyka"** z portretem,

jakoteż: różnych gatunków Płócien, Dymek, Szyrtyngów, Szyfonów, Prześcieradeł, Bielizny stołowej i t. d., dostać można w składzie hurtownym towarów bławatnych

ABRAHAMA DEUTSCHERA
w Krakowie, przy ul. Krakowskiej 12.
Telefon Nr 729. 637 4 10

APTEKA
Fort. Gralewskiego
w Krakowie, ul. Szczepańska 1.

poleca następujące wyroby własne:

„Jahra" Pigułki Przeczyszczające wolne są od składników drastycznych, działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bólów, Pudełko 30 sztuk 90 hal.

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.
Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust. znakomita woda do utrzymywania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. 175 24 50

Nowość! Nowość!
Mała orkiestra kieszonkowa.



Pewna ilość osób może utworzyć całą kapelę z organków i bębna. **Organki ze znakomitym akompaniamentem bębna.** Obicie mosiężne, 10 dziurek, 20 głosów. Ia jakość z bębnem skórzanym. Każdy może zaraz grać. W eleganckiem pudełku K 2·50. Takiesame o 16 dziurkach, 32 głosach, tremolo. Ia jakość z bębnem skórzanym w eleganckiem pudełku 3 K. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych
Hanns Konrad Brüx Nr. 1007 (Czechy).
Bogato ilustrowane katalogi z przeszło 1000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu za darmo opłacone. 103 17 20

Wysyłamy na spłaty miesięczne począwszy od 2 k.

Aparaty fotograf. tylko wyrobu jak Goerz-Auschütz Hüttig i t. p. jakoteż wszelkie przybory po cenach umiarkowanych.



Cytry wszelkiego rodzaju instrumenty ze strunami **skrzypce** mandoliny, gitary, harmonijki



265 4 34

Szkatułki z muzyką samogrające, jakoteż instrumenty korbowe z nutami metalowemi. Automaty.



Gramofony z poręczoniem prawdziwe z płytami z twardej gumy **Fonografy** z pierwszorzędnemi walcami lanemi.



Cennik Nr. 824 z licznemi odbitkami na żądanie za darmo, opłacony. Wystarcza karta korespondencyjna. Prosimy o dokładny, wyraźny adres i stanowisko lub zawód.

Binokle Triëder-Goerza, Lornetki, perspektywy.

Bial et Freund w Wiedniu XIII|1.

Wina węgierskie przeważnie z własnych winnic, więc z pierwszej ręki doskonałe, czyste.
Wina francuskie białe i czerwone wyborno,
Madeyra i Malaga odleżałe z najlepszych źródeł sprowadzane, oraz likiery zagraniczne w magazynie 149 30 0
JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie, Rynek gł. 34.

Nakładem Kamila Bauma w Tarnowie
wyszła 2-ga serya (10 szt.) pocztówek
„Motywa Zakopańskie"
układu i rysunku Maryana Szulza prezesa klubu malarzy polskich w Monachium. 547 5 10
Cena K 1·20, wszędzie do nabycia.

Panienka znajdzie zarazumieszczenie z całem utrzymaniem ulica Zyblikiewicza l. 1, Drowa **Głuchowska.** 604

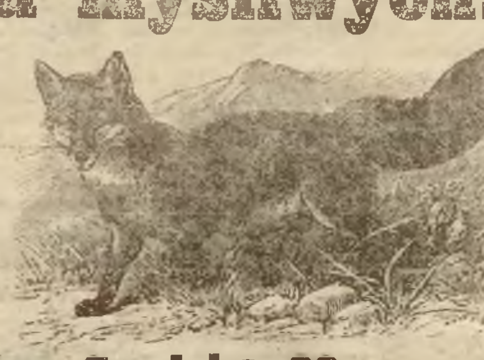
Flitry, Perełki, Kamyczki,
Drzety, Paciorki we wszystkich kolorach i największym wyborze
poleca 475 5 6
H. KRETSCHNER, Kraków,
Szewska 23, dawniej Rynek gł.

Prywatny Instytut Obcych Języków dla dorosłych
The Berlitz School of Languages
Kraków, ul. Starowiślna 6.
Wykład języków: angielsk., francusk., niemieck., włosk., rosyjsk. etc., przez nauczycieli odnośnych narodowości tylko z akademickiem wykształceniem. — Od pierwszej lekcyi począwszy uczeń rozmawia tylko w języku, którego nauczyć się pragnie.
Początki. — Konwersacya. — Gramatyka. Literatura.
Lekcye zbiorowe i osobne od 8 rano do 10 wiecz. Zapisy w każdym czasie. Lekcye próbne bezpłatnie. Żądać prospekty.
Biuro tłomaczeń. 635 2 6

Kto chce sobie dobrać
rękawiczki
balowe długie
lub inne, dobrze leżące i mocne raczy się zwrócić do
MAGAZYNU RĘKAWICZNICZEGO
pod firmą
F. Lubański
ul. Grodzka 26 (naprzeciw Magistratu).
Wszystkie rękawiczki daje się mierzyć. — Pranie rękawiczek na poczekaniu. 410 7 7

Gruszki, Jabłka tyrolskie i Calville, Winogrona słodkie, Mandarynki, Pasztet z dziczyzny w terynkach po 2 K, wyrób własny
poleca
A. HAWEŁKA
c. k. dostawca Dworów, Kraków. 518 5 6

Ważne dla myśliwych!



kupuję i płacę ceny najwyższe za lisy, kuny, wydry, tchórze, borsuki, zające, oraz za rogi jelenie.

Za nadesłane skórki z tych zwierząt przesyłam odwrotną pocztą gotówkę. 251 12 15

Przyjmuję także skóry do wyprawy.

Skład i pracownia futer
A. MIRISCH, Kraków, Grodzka 20 (dom własny).

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze 81 11 0
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Jan Serafin
w Krakowie, ul. św. Jana 10 (dawniej także Sukiennice).
Skład płócien wyrobu czeskiego. Dymki, Drelichy, Ręczniki i Szyrtyngi. Płótna na prześcieradła bez szwu. Bielizna stołowa. Koronki niciane. Fartuszki i fartuchy w wielkim wyborze. 600 6 12
Ceny stałe. Przy większym zakupnie opust 8 procent.

Długa 57. Telef. Nr 550.
FIRMA
Płatek
wynajmuje 400 12 12
ekwipaże
po cenach najniż. na śluby, wycieczki itp.

Posiadacze kartek zastawniczych na brylanty, złoto, srebro, perły itp. kosztowności, mający zamiar sprzedaży takowych, mogą się zgłosić do **M. Brennera, Jubilera, ul. Szpitalna 9, I piętro;** wykupuje bez kosztów i nadwyżkę gotówką wypłaca. 291 15 25

Parcela
na jednem z przedmieść Krakowa wraz z zatwierdzonym planem na budowę 1-dno piętrowego domu, z gaszonem wapnem, studnią etc. z wolnej ręki do sprzedania, — Wiadomość: ul. Retoryka l. 12 (sklep), pośrednictwo wykluczone. 680 2 3

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po **6 koron z opłatą poczty** i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po **5 kor. 60 h również z opłatą poczty.** Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 529 14 25

Dla Pań!
Opaski i wkładki menstruacyjne różnych systemów, pasy brzuszne, kompletne wyprawy dla położnic (sprzedaż wyłączna!). Wysyłka na prowincyę odwrotnie.
Skład Apteczny Mag. farm.
JADWIGI KLEMENSIEWICZOWEJ
w Krakowie, Karmelicka 15.
200 131 0

Od 40 lat znana herbata z Rączką jest zawsze doskonała i świeża 241 13 0
Herbata Ceylon Darling po K 1·30 za $^1/_4$ funta
Herbata Ceylon Gonar po K 1·70 za $^1/_4$ funta
są wyborne gatunki w Magazynie Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek 34.

Fortepiany i Pianina
nowe i przegrane do sprzedania i wynajęcia ul. Dominikańska l. 1. II p. — 483 9 25

Na śluby, chrzty, wycieczki, wynajmuje powozy po najtańszych cenach zakład wynajmu remiz 264 17 0
P. GUZIKOWSKIEGO
ul. Pędzichów l. 18, telefon 336.



NOWOŚĆ!
Samozapalniczki
„JANUS"
niezbędne dla palących polecają najtaniej
Reim i Sp., Kraków.

Restauracya Olexego w Szczawnicy poszukuje zdolnych **kelnerów** z kaucyami na tegoroczny sezon do „incassa". Bliższa wiadomość tamże. 625 5 5

Miód pszczelny
prawdziwą czystą patokę z własnej pasieki, w stanie gęstym posyłam za pobraniem pocztowem w 5 kg. blaszankach po 5 K 80 h wraz opłatą pocztową i opakowaniem. Za czystość zaręczam. **P. Stelmach, Sosnów, p. Siemikowce,** Galicya. 697 2 10

Parę kuców
rasy angielskiej, maści brudno kasztanowatej, bardzo prędkich, wraz z uprzężą i ładnemi sankami, oraz dwa wózki (jeden na resorach), ma do sprzedania **Stefan Ziemnicki,** kierownik Singera Comp. w Chrzanowie. 659 3 3

Do wynajęcia
każdego czasu większy lokal frontowy z dwiema wystawami sklepowemi przy ulicy Szpitalnej l. 3 w pobliżu Małego Rynku, Wiadomość w składzie mebli pod l. 6 Szpitalna. 621 6 6

Drzewo brzozowe
znakomity materyał dla stelmachów, gałęzie, **drzewo sosnowe** w całości oraz na sągi po 12 złr. zaraz do sprzedania loco lasek w Łagiewnikach tuż przy stacyi kolejowej Podgórze-Bonarka, lub wiadomość: **J. Piwowarczyk, Kraków, ul. Długa 42.** 698 2 3

ZA DARMO
— być nie może, ale za bezcen sprzedaje —
S. ZAHN, Kraków, ulica Floryańska 31.
Dostawca Związku c. k. urzędników państw. zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łancuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50, Zegarek złoty złr. 9·—. Łancuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 399 8 10

„ARS"
SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.
Ulica Bracka 5. Na parterze.
204 15 0

Osoba młoda przystojna, inteligentna, biegła w pisaniu i rachunkowości, z dobrem świadectwem ekspedyentki z pierwszorzędnego magazynu, poszukuje zajęcia. Łaskawo zgłoszenia pod **J. D.** post. rest. **Kraków za okaz. kwit. inser.** 670 3 3

Poszukiwany jest zdolny
bufetowiec
Zgłoszenia wraz z fotografią pod **M. H.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 699 2 6

Lekcye francuskie za obiad.
Post. rest. Marie, Nr. 1. Kraków. 435 3 3

Parcela budowlana
obecnie stanowiąca 2 ogrody z domem, o powierzchni 812 sążni kwadratowych, położona naprzeciw nowego Uniwersytetu przy plantach w Krakowie, jest do sprzedania. — Wiadomość u właścicielki od godziny 5-tej do 6-tej, ul. Straszewskiego l. 24 660 3 3

ROSSKOPFA PATENT LUB ROSSKOPFA KOLEJOWY ZEGAREK
złr. 3·50.



System Rosskopf złr. 1·50. Fabryka zegarów **„Rosskopf-Frère" w Szwajcaryi** poleciła mi jej prawdziwy kotwicowy zegarek remontoar **„Patent Rosskopfa"** sprzedawać za połowę ceny **złr. 3·50,** ażeby pokazać Szan. Odbiorcom różnicę między zegarkiem prawdziwym **„Patentem Rosskopfa"** a naśladownictwem **„System Patentu Rosskopfa",** który u mnie kosztuje tylko **złr. 1·50.** Prawdziwy zegarek **„Patent Rosskopf"** lub **zegarek „kolejowy Rosskopfa"** ma 36 godzinne, szkłem kryte wnętrze kotwicowe z kamieniami i pełni służbę 25 do 30 lat, zaś tani zegarek **„System Rosskopfa"** już po kilku latach staje się nieużytecznym.
3-letnie piśm. poręczenie Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.
Pierwszy skład zegarków Rosskopfa
MAX BÖHNEL
zegarmistrz,
Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27. Tel. 3523.
Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo opłaconego. 135 15 0

DERKI na KONIE!



Pozostały zapas zjedn. fabryk koców mam zlecenie sprzedać za połowę ceny. Polecam przeto grube, trwałe, ciepłe, nieprzemakalne derki na konie włosiste, dające się też użyć jako koce do spania, a przytem bajecznie tanie. Gatun. A szare z kol. szlakami 2 m. dł. $1^1/_2$ szer., K 4 —; B bronzowo fiakierskie z czerw. i czarnemi szlakami, K 5·50; C wełniane derki dworskie, żółte ze szlakami, 2 m. dług., $1^1/_2$ szerok., K 6·80. — Wysyła za zaliczką firma polska **A. Weisberg, Wiedeń,** II., Unt. Donaustr., 23b. Cennik za darmo. 197 6 6

ALFRED FRÄNKEL, spółka kom.

największa fabryka obuwia w monarchii

Buciki dziecięce sznurowane lub zapinane od złr. 1·10 i wyżej.

Buciki męskie gładkie lub okładane, b. mocne, na gumach . złr. 3·50
Buciki męskie sznurowane na wysokich i niskich obcasach, b. modne fasony . . . . . „ 3·75
Buciki męskie sznurowane Ia Box Calf, na wysokich i niskich obcasach, najmodniejsze . . . „ 4·75
Buciki męskie Amerykańskie (American Style) sznurowane i na gumach, czarne lub żółte „ 7·50
Półbuciki męskie lakierkowe do sznurowania, b. eleg. . . . „ 4·75
Buty męskie z cholewami sukienne, okładane skórą, futrzane i skórzane z najlepszych skór od złr. 5·75 do . . . . . „ 12·—

Damskie półbuciki salonowe na wysokich i niskich obcasach złr. 1·50.



Buty z cholewkami dla chłopców od złr. 2·20 i wyżej.

Buciki damskie sznurowane na wysokich i niskich obcasach bardzo trwałe . . . . . złr. 3·25
Buciki damskie sznurowane Ia Box na wysokich i niskich obcasach b. modne i specyalny bucik na ślizgawkę . . . . . „ 4·25
Buciki damskie sznurowane ze skóry Chevreaux, b. eleganckie . . . „ 4·25
Półbuciki damskie lakierkowe do sznurowania, bucik spacerowy i do tańca . . . . . „ 3·75
Półbuciki damskie lakierkowe z paskami do zapinania, różne fasony, od . . . . . „ 2·80
Półbuciki damskie białe salonowe i do tańca (Chic), b. eleganckie „ 2·—

Damskie lakierki salonowe na wysokich i niskich obcasach, bardzo eleganckie, złr. 1·90

Kraków, Rynek gł. 14.

Największy skład fabryczny

prawdziwych petersburskich kaloszy i śniegowców (znak ochronny „Trójkąt")

jak również innych wyrobów po zdumiewająco niskich stałych cenach.

Zastępca L. STEIGLER.

653 2 8

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.